THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (12,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii Św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie .... [illegible]
Półrocznie .... [illegible]
Za granicami St. Zjedn. .... [illegible]
Pojedyńczy numer .... [illegible]

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 15. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 14-go Kwietnia, 1904., (April 14.) Rok VI

WOJNA
japońsko-rosyjska.

Z pola walki japońsko moskiewskiej znowu i w tym tygodniu nie ma nic ważnego do zanotowania. Za ten wielki brak wiadomości niech się niecierpliwi Czytelnicy nie gniewają na redakcyę Wielkopolanina, lecz na moskali i japonów, że się ci bić nie chcą, albo choć się może biją, to nie chcą nam nic o tem donieść, a tym sposobem i my nie mamy wiele nowin do podzielenia się z Czytelnikami. Przemądre azyaty — (moskal taki sam azyata jak i japończyk,) — puszczają w świat same tylko ,,rumory'', pogłoski, aby mydlić oczy jeden drugiemu. Podajemy poniżej wiązankę tych ,,rumorów'' z ostatnich ośmiu dni. — Kto nie jest zadowolony z telegramów przepuszczonych w świat przez czujnych cenzorów, najprędzej prawdy się dowie, jeżeli spakowawszy manatki sam osobiście na wojnę się uda i na własne oczy oglądać będzie owe potyczki zwane bitwami. — A oto ,,najwierzytelniejsze'' (i najwierutniejsze) telegramy:

— Petersburg dnia 6 kwietnia. — Namiestnik Kuropatkin telegrafuje, że jenerał Kasztaliński (polak) telegrafował mu, że ,,nad rzeką Yalu wszy[illegible] spokojnie''. — ,,Wyda[illegible] się mała potyczka pod Wiju. Sześciu japończyków [illegible]ito. Rossyanie nie ponieśli ,,żadnej'' szkody. Ani jeden kozak nie zginął''.

— New Czwang 6go. Jenerał Kuropatkin raczył tu przybyć i zrobić przegląd wojska.

— Władywostok 6go. Przywieziono tu koleją wielu rannych z Port Arthur.

— Soeul, Korea dnia 7. — Otrzymano tu telegramy, że moskale zajmują sześć największych miast nad graniczną rzeką Tumen, w Korei.

— London 7. — Donoszą tu z Petersburga, że moskale chcą, aby ich flota Bałtycka udała się w stronę Japonii i wydała bitwę flocie japońskiej. Flota bałtycka może zostać zniszczona, ale nie obejdzie się bez tego, że w bitwie uszkodzi znacznie flotę japońską, a wtedy eskadra Makarowa z Port Arthur może śmielej uderzać na japończyków.

— Petersburg dnia 7. Dowiadują się tu z radością, że japońska armia pod dowództwem jenerała Kuroki rozrzucona jest między Wiju i Anju i że drogi są bardzo złe. Pod Turmilsgen strzelcy rosyjscy ubili nad rzeką Yalu sześciu japońskich żołnierzy. Rossyanie nie ponieśli żadnej straty.

— Paryż, Francya dnia 9go Petersburski korespondent tutejszego ,,Echo de Paris'' donosi że admirał Makoroff wyjechał ze swoją eskadrą z Port Arthur i uderzył na flotę japońską, z czego wywiązała się straszna bitwa. Szczegóły nieznane (pewnie!)

— Berlin dnia 8go. Donoszą tu z miasta Charkowa, Rossyi, że studenci i robotnicy urządzili demonstracye przeciw rządowe. Professor Jasnopolskoj miał odczyt, ganiący rząd i wojnę; jedni studenci byli za nim, drudzy przeciw niemu, a ztąd bójki i zaburzenia. Kozacy ubili kilku tumultantów.

— Tokyo, Japonia 8. — Raport oficyalny opiewa, że w szturmach Port Artura od 8go Lutego do dziś zginęło w eskadrze jap. 14 marynarzy, z ran umarło 10ciu, — 50ciu jest jeszcze w szpitalach a 40 już się wyleczyło.

— Petersburg 7go. Korespondent ,,Wostocznego Wiestnika'' uskarża się, że bomby japońskie padały w Port Arthur w pobliżu szpitali. (Nic dziwnego, boć miasta przez górę nie widać, — a moskale robią gorzej, bo bagnetują rannych na polu bitwy lub w lazaretach.)

— Petersburg, dnia 8go. Admirał Stark, który dowodził do niedawna flotą ruską w Port Arthut, został dziś ozdobiony przez Najjaśniejszego Pana orderem śgo Stanisława pierwszej klasy. (Order ten ukradli moskale wraz z Polską przed stukilkunastu laty).

— Petersburg, dnia 11go. Admirał Rożestwienskoj wyruszy *w Lipcu* z morza Bałtyckiego ze swą flotą na pole walki. Podróż odbędzie się po morzu Lodowatem przy północnych brzegach Azyi.

— Chemulpo, Korea, dnia 11go. Inżynierom Japońskim udało się wyciągnąć z wody zatopiony w bitwie pancernik moskiewski "Wariag". Wkrótce go zreperują i wyjadą na nim bić moskala.

— Londyn, dnia 8go, Donoszą tu, że nad rzeką Yalu zachodzą często utarczki, ale szczegółów niepodobna się dowiedzieć.

— Seol, dnia 9go. Ambasador japoński Hayashi donosi, że moskale cofnęli się całkowicie z Korei za rzekę graniczną Yalu do Mandżuryi.

— Cheffu, Chiny, dnia 10go. — Święta Wielkanocne przeszły spokojnie w Port Arthur; flota japońska nie bombardowała portu, ale pokazywała się ciągle na wysokiem morzu, strasząc rozmodlonych moskali. Flota japońska ukazuje się codziennie i widać kryje ruchy innych okrętów a szczególniej transportowych, wiozących wojsko na plac bitwy.

— O "wielkiem" swojem zwycięztwie donoszą moskale z Wiju dnia 13go. Oto moskiewscy żołnierze ubili z zasadzki, z za krzaków, kilkunastu japońskich żołnierzy, płynących łodziami po rzece Yalu.

Z Chefu donoszą, że dnia 13go słychać było wielką kanonadę na morzu; być może że toczyła się wielka bitwa między flotami.

— Stosownie do raportów moskiewskiego namiestnika sądzić trzeba, że wielkie bitwy na lądzie rozpoczną się dopiero latem, gdy ustaną deszcze i błota. Obecnie moskale gromadzą siły i nie chcą zacząć prawdziwej wojny, aż się dostatecznie przygotują.

EXTRA.

W ostatniej chwili dochodzą wieści z Port Arthur że dnia 13go japończycy zatopili torpedami przy Porth Arthur pancernik rosyjski ,,Petropawłowsk''. Cała załoga zginęła, z wyjątkiem trzech oficerów i Wielkiego Księcia Cyrylla.

Nawet sam Makaroff zginął.

Naokoło Swiata

— Dawniejsza królowa Hiszpanii Isabella, żyjąca od wielu lat na wygnaniu, zmarła w Paryżu we Francyi dnia 9 kwietnia. Była ona babką teraźniejszego króla Hiszpanii Alfonsa XIIIgo. Urodziła się w roku 1830ym, a już w 1833im po śmierci ojca swego, króla Ferdynanda VIIgo ogłoszoną została królową pod regencyą swej matki. Brat króla Carlos, mający prawo do tronu, prowadził długo wojnę o tron. Lekkie życie królowej pozbawiło ję ostatecznie tronu i w roku 1868 musiała uciekać na wygnanie, gdzie pozostawała aż do śmierci, żyjąc podobno bardzo wesoło. Zwłoki jej zostały obecnie odwiezione do Hiszpanii.

— Dnia 12go Kwietnia jakiś anarchista, Miguel Artao, napadł w Barcellonie na prezesa ministrów Senora Maura i zranił go lekko sztyletem w ramię.

Ojciec śty Pius Xy odprawił dnia 11go uroczystą Mszę śtą w bazylice śgo Piotra, w 13set letnią rocznicę śmierci Papieża Grzegorza Wielkiego. Siedmdziesiąt tysięcy ludzi obecnych było w Bazylice na tem nabożeństwie.

— Austryacki minister Spraw Zewnętrznych, hrabia Gołuchowski i włoski minister Tittoni odbyli w Abbazia narody i ugodzili się co do różnych spornych kwestyi między obu krajami.

— Dnia 11go miały miejsce w Zagrzebie w Horwacyi krwawe zaburzenia. Lud ciemiężony przez węgrów, napadł na ratusz i zniszczył wiele dokumentów.

Francya zawarła nową ugodę z Anglią; załatwione spory co prawa do brzegów New Foundland w Północnej Ameryce. (Te wszystkie zjazdy i ugody wróżą coś niedobrego dla Rossyi).

Wielkanocne święta w Rossyi skończyły się spokojnie dla żydów i nigdzie ich nie napastowano. — Skończyło się na samym strachu.

Na połwyspie bałkanskim zaczyna się wojna. Dnia 12go była bitwa między macedończykami a turkami na serbskiej granicy. Macedończycy zostali pobici.

W mieście Amiens, we Francyi były dnia 9go krwawe zaburzenia robotnicze. Wojsko siekło lud szablami i poraniło wielu strajkierów.

W Afryce stoczyli niemcy krwawą bitwę z murzynami plemienia Herreros. Murzynów było 3000 a niemców tysiąc. Herrerosów miało zginąć 300 a niemców czterech(?). Cesarz Wilhelm jeździ po morzu Śródziemnem, leczy się i odbywa przeglądy. Dnia 11go był na wyspie Malcie należącej do anglików.

Anglia wysłała parę okrętów do Blue Field w Nicaragua w Srodkowej Ameryce aby się dopomnieć o jakiej odszkodowania.

Na Filipinach jeszcze niepokoje. — Nad rzeką Taraca odbyła się w tych dniach bitwa z Morosami, no i rozumie się, — zostali pobici Morosowie. Jenerał Wood donosi, że amerykanów zginęło czterech.

Z Paryża donoszą, że hrabina Castellane córka amerykańskiego mydlarza została katoliczką.

W okolicy Baku, w Azyi zapaliło się dnia 12go szesnaście studni naftowych. Pożar trudno ugasić.

Karlsruhe, 7go kwietnia. Zmarła tu księżna badeńska Zofia Lippe, małżonka księcia Waldemar Lippe, a szwagrowa obecnego regenta księcia Karola Aleksandra V.

Berlin, 7go kwietnia. Namiestnik Alzacyi i Lotaryngi książe Herman Hohenlohe Langeburg złożył ten urząd, a w miejsce jego powołano na namiestnika księcia Leopolda Bawarskiego, generał pułkownika kawaleryi, drugiego z rzędu syna księcia regenta Lui polda.

Londyn, 8 kwietnia. — Korespondent gazety "Times" który bierze udział w wyprawie anglików do Tybetu, donosi w depeszy datowanej w Kalatso, z dnia 7 kwietnia, że 200 tybetanów zajęło miasteczko Samondu. Tybetanie zaprosili do siebie do tego miasteczka delegacyę złożoną z anglików, która pragnie pokoju, a gdy ta znajdowała się 120 kroków od tybetanów, ci ostatni dali ognia. Straty jednak dotychczas są nieznane. Depesza donosi, że tybetanie przeszkodzą także anglikom w marszu do Gyangste z którego to miejsca posiłki wciąż nadchodzą. Bitwy spodziewają się w piątek.

Kraków. Tutejsze pisma podają tej treści dokument wydany przez departament policyi i ministeryum spraw wewnętrznych w Peterburgu: "Poufne. Do pp. naczelników żandarmeryi wszystkich punktów granicznych. Departament policyi załączając spis osób, które wyjechały za granicę, ma zaszczyt prosić panów o ustanowienie nadzoru nad osobami, powracającemi w granice państwa rosyjskiego. Na wypadek przyjazdu wymienionych osób przez powierzony panom punkt, należy zwrócić uwagę urzędnikom komory, aby dokonywali jak najściślejszej rewizyi rzeczy. W razie znalezienia przy rewizyi czegokolwiek podejrzanego, należy owe osoby natychmiast aresztować i zwrócić się do departamentu policyi o dalsze wskazówki. W razie przeciwnym, należy puścić je wolno, zawiadomiwszy poprzednio departament policyi oraz naczelnika żandarmeryi odpowiedniego okręgu o kierunku ich drogi, a to w celu rozciągnięcia tajnego nadzoru co do stosunków i działalności owej osoby. O wynikach tegoż, po upływie dwóch miesięcy należy bezwarunkowo zdać sprawę departamentowi policyi. Podpisano: Dyrektor Łopuchtin".

Na ten okólnik zwracamy uwagę rodaków wybierających się może z powrotem do kraju. Red.

Madryt, 8go kwietnia. Z Barcelony nadeszła wiadomość o zamachu na życie króla Alfonsa. Wedle późniejszych, ale jeszcze nie zupełnie dokładnych wiadomości, onegdaj o godzinie 9:30 wieczorem w parterze domu pn. 19 Rambla del Centro wydarzył się wybuch petardy. Eksplozya była bardzo silna, a w popłochu, który nastąpił, dwie osoby lekko zostały pokaleczone. Król Alfons który wyszedłszy z wystawy, w parę minut po wybuchu przechodził tamtędy, został powitany okrzykami radosnymi przez tłumy nieprzeliczone. Obliczają, że na ulicach było jakich 200,000 ludzi.

Telegram związku prasy zapewnia, że owa eksplozya powstała tylko wskutek pęknięcia jakiejś rury gazowej i że nie było żadnego zamachu na życie króla. Z tem wszystkiem pierwsze telegramy rozniosły na wszystkie strony świata wiadomość o wrzekomym zamachu i zewsząd nadeszły gratulacyjne depesze, wyrażające królowi radość z powodu, że uniknął szczęśliwie śmierci lub pokaleczenia.

W Wilnie został wysadzony w powietrze jeden z najbardziej znienawidzonych znaków panowania moskiewskiego na Litwie, mianowicie pomnik w formie kapliczki, zbudowany za czasów Murawiewa, na pamiątkę "stłumienia powstania 1863 r." Kapliczka ta mieściła się na rogu ulicy St. Jurskiej i Wilewickiej i zawierała na ścianach spis wojskowych rosyjskich, zabitych podczas powstania. Rząd nakazywał uczniom odbywać procesye i modły dziękczynne w tej kapliczce za poległych w powstaniu Rosyan. Bomba dynamitowa eksplodowała, niszcząc kapliczkę. Wrażenie zamachu w mieście niesłychane, zwłaszcza, że sprawców nie ujęto.

Trzęsienie ziemi.

Dziennik wiedeński ,,Neue Freie Presse'' otrzymał dnia 8go Marca wiadomość, że dnia 4 Marca miało miejsce w Macedonii silne trzęsienie ziemi, które w powiatach Kosowo i Salonika, zniszczyło 1,500 domów. Życie, — o ile dotąd wiadomo, — utraciło 25 osób.

Pogrom żydów.

Berlińscy żydki otrzymali telegraficzne wiadomości z Bułgaryi, że w mieście Lompawanka, w Bułgaryi ludność napadła na żydów i krwawo ich poturbowała. Parę dni przedtem znaleziono w polu ciało zamordowanego dziecka, o zabicie którego ludność podejrzywa żydów.

— Tak samo podobno i w mieście Homel, na Ukranie, pod panowaniem rosyjskim bito żydów i rozbijano ich sklepy.

AMERYKA.

Największy na świecie pancernik.

Newport, News, Va., 5go kwietnia. — Spuszczono tu na wodę największy pancernik na świecie, nowo się budujący okręt Virginia, o pojemności 15,000 ton.

Będzie to najpotężniejszy wojenny okręt na świecie, a przeszło 50,000 ludzi brało udział w uroczystości ,,ochrzczenia'' parowca, której to ceremonii dokonała 13 letnia córeczka gubernatora Montague. Po wspomnianej uroczystości odbyła się parada wojenna, w której uczestniczyło 10,000 wojska stanowego. Maszyny mają siłę 19,000 koni, a spodziewana szybkość wynosić będzie 19 węzłów na godzinę. —

Bellaire, Ohio.

W tutejszej stalowni zauważono jednego dnia, że walce obracają się jakoś zbyt ciężko i wolno. Gdy walce zaczęto oglądać, spostrzeżono z przerażeniem, że w trybach walców tkwią kawały poszarpanego człowieka i kości! Były to szczątki smarownika trybów Johna Hallins, który wciągnięty został między tryby i poszarpany w kawały.

Aby kawałki ciała módz wszystkie pozbierać, musiano walce całkowicie rozebrać. — Straszne! ....

Cyklony.

Natches, Miss., 8 kwietnia. Powyższe miasteczko zostało nawiedzione ubiegłej nocy niszczącym cyklonem, który wywracał słabsze domki, zrywał dachy i kominy, wyrywał z korzeniami drzewa itp. wyrządzał psoty.

Miasto dziś przedstawia widok, jak po zbombardowaniu. Do cyklonu dołączyła się szalona ulewa, spowodowana oberwaniem się chmury i co w mieście nie zniszczył cyklon to dokończyła woda.

O podobnych ,,figlach'' cyklonowych dodoszą z miast Calwert i Mexia w stanie Texas.

Wyrok na senatora.

St. Louis, Mo., 7go kwietnia — Tutejszy sąd przysięgłych skazał senatora związkowego, Burtona z Kansas, pobierającego łapówki na 6 miesięcy więzienia i 2500 dol. kary.

Sniežna zawieja w Missouri.

St. Joseph, Mo. 8 kwietnia. Straszna zawiaja śnieżna, która się tutaj sroży, zawiała w okolicach miasta drogi do tego stopnia, że przejechać nie podobna. Pozrywała też wiele drutów telefonicznych i telegraficznych, tak że te komunikacyę są częściowo przecięte.

Pomnik Kościuszki.

Waszyngton, 9go kwietnia. — pomiędzy licznymi bilami wczoraj w izbie posłów przyjętymi znajduje się również bil wniesiony przez posła McCleary z Minesoty, ażeby Stany Zjednoczone przyjęły ofiarowany im przez Polaków pomnik Tadeusza Kościuszki, który ma stanąć w Waszyngtonie. Rezolucyą przyjęto jednogłośnie.

Chicago, Ill.

Dnia 8go kwietnia zostało tu popełnione zabójstwo wynikające z nieporozumień pomiędzy ,,Franklin Press Feeders, Union'' a pracodawcami. Unijci wysłali swe pikiety do fabryki ,,Wagner and Hansen Co.'', ażeby odwodziły od pracy robotników zajmujących miejsce strajkierów. Jeden z robotników, Roy Travis, wychodził w południe na obiad z fabryki, gdy zbliżyli się do niego unijni strażnicy: nastąpiła kłótnia, a Travis obawiając się obicia, które mu groziło, wyjął rewolwer, strzelił i trafił w brzuch unionistę Michała Bollanda. Towarzysze Bollanda zanieśli go do jego mieszkania i tam pozostawili go samego; w godzinę później umarł, kiedy go wieziono do szpitala powiatowego.

(Parę dni przedtem, podczas gromadnego napadu unistów na nieunistów, zastrzelony został jeden ze strajkierów.)

Washington, D. C.

W obec komitetu izby dla spraw robotniczych ks. Biskup Spalding z Poerii popierał plan zaprowadzenia sądów polubownych określony w noweli posła Foss. Na pewne zapytanie prezesa komitetu Verlanda, — Biskup Spalding odpowiedział iż zdaniem jego kiedyś sądy polubowne rozstrzygać będą, jak wysokie zyski może prawnie przynosić kapitał zakładowy i obrotowy. Przedsiębiórstwa, które nie są w stanie dawać przyzwoitych płac robotnikom, powinnyby drzwi zamykać.

Harrisburg, Pa.

W Harrisburgu, Pa., otrzymał nominacyę republikańską na sędziego wyższego sądu były prokurator Elkin. Pensya wynosi rocznie 10.000 dolarów a termin urzędowania 21 lat.

Washington, Pa.

W osadzie górniczej, leżącej o trzy mile ztąd przy kopalniach Manifold Coal Works, pobili się wśród zwykłej niedzielnej pijatyki tamtejsi górnicy.

Bójkę rozpoczęli pijani: — Frank Stabula i Steve Rovena. Do bitwy wmieszało się wielu a skutek był taki, że Stove Rovena skaleczony został śmiertelnie oskardem a Edwin Wilkins, maszynista z Washington, został śmiertelnie raniony wystrzałem z karabinu.

Montreal, Kanada.

Przedmieście tutejsze Verdun, leżące na zachód od Montreal, — zostało zalane powodzią dnia 10go. Wielkie massy lodu płynące z jeziora Lake Saint Louis, sparły się o most i zatrzymały bieg rzeki. Trzy tysiące ludzi na przedmieściu Vardun musiało się schronić na wyższe piętra domów.

St. Barbara, Col.

Tej niedzieli przewrócił się w pędzie wagon tramwayowy elektryczny, przepełniony pasażerami. Pięć osób zostało na miejscu zabitych, a przeszło 20 osób zostało pokaleczonych.

Wheeling, W. Va.

W poblizkiej miejscowości Pocahontas, niejaka pani Robinson napadła obelżywie w niedzielę sąsiadkę swą panią Graham o to że p. Grahm zaleca się mężowi pani Robinson. Pośród bitwy i rwania włosów pani Grahm strzeliła pięć razy do pani Robinson i uśmierciła ją na miejscu! — To też ale jakieś *panie!* ....

Aresztowanie anarchistow.

Philadelphia, Pa. 10 kwietnia. — W hali Odd Fellows zgromadziło się dziś na mityng około 2000 anarchistów. Przemawiać miała do nich osławiona anarchistka: żydówka Emma Goldman. Policya czekała na nią, ale ją ktoś przestrzegł i nie przyszła na zgromadzenie Policya aresztowała w to miejsce kilka innych wodzirejów, a mityng rozpędziła.

Connellsville, Pa.

Niedaleko New Haven przewrócił się na skręcie w wielkim pędzie wagon tramwajowy elektryczny w niedzielę rano i spadł z wysokiego nasypu. — Jeden pasażer, N. Rout został zabity, a inni zostali pokaleczeni.

Grad w Meksyku.

W mieście Meksyko, stolicy kraju Mexico, znajdującego się na południe od Stanów Zjednoczonych w stronach gorących (strefa gorąca) spadł w dniu 10 kwietnia wielki grad, rzecz tu niezwykła. Burza była straszna i sprawiła wielkie szkody tak w samem mieście jak i w okolicy.

Miejscami grad leżał grubo na 2 stopy i pozarywał wiele dachów, ile że tam najwięcej są płaskie dachy na domach i gmachach. Na rynku Plaza Martinez de la Torre, w środku miasta, zarwał się pod ciężarem gradu i śniegu dach wielkiego gmachy targowego, przy czem trzech ludzi śmierć poniosło. Niektóre ziarna gradu większe były od kurzych jaj.

Dużo złota.

W mennicy rządu Stanów Zjednoczonych w mieście San Francisco wybito w miesiącu Marcu złotych pieniędzy za summę $33,113,500 (13 milionów, 113 tysięcy i 500 dolarów) a w miesiącu Lutym 21½ miliona dolarów. Wszystkie te złote pieniądze, wybite w dwóch miesiącach ważą 110 tonn czyli 220 tysięcy funtów złota, na przewiezienie których trzebaby użyć 4 wagony kolejowe! Kupa złota, ale to bieda że nie każdy je ma! ....

Steubenville, Ohio.

W tutejszym sądzie kryminalnym uznaną została winną morderstwa swojego męża niejaka Jennie Owens, amerykanka. Wyrok zostanie ogłoszony wkrótce, a tymczasem adwokat jej wniósł apellacyę.

Roaring Run, Pa..

Do rzeki Kiskiminetas River spadły z toru w pełnym biegu pociągu dwa próżne wagony fracl towe zeszłej niedzieli. Z trzech młodych włóczęgów, — którzy wieźli się pokryjomu i darmo w owych wagonach, — jeden się zatopił a dwaj drudzy bardzo są pokaleczeni.

Wzrost Ludności w Stanach Zjednoczonych.

Bióro liczenia ludności w Waszyngtonie wydało świeżo, dnia 7go raport o wzroście ludności w Stanach Zjednoczonych Zę sprawozdania okazuje się, że od czasu ostatniego spisu w roku 1900ym, ludność Stanów Zjednoczonych (bez Filipin, Alaski i Porto Rico) powiększyła się do tego czasu o blizko 4 miliony bo o 3,905,814 dusz i duszyczek. W roku 1900ym było ludności 75,994,575 a teraz jest 79 milionów 900 tysięcy i 389.

Miasto New York ma mieludności 3,716,139, Chicago 1,873,880, Filadelfia 1,367,716, Saint Louis i Boston po 600 tysięcy, Baltimore 531 tysięcy, Cleveland 414 tysięcy, Buffalo 381 tysięcy, San Francisco 355 tys. — Pittsburg 342 tysięcy, Alleghey 138 tysięcy. Altoona 40 tys. Beaver Falls 10 tys. Braddock 17 tys. Erie 56 tys. Homestead 13 tys. Johnstown 40 tys. McKeesport 38 tysięcy. New Castle 32 tys. Oil City 13 tys. Scranton 107 tys. Harrisburg 52 tys. Reading 85 tys. Wilkesbarre 55 tys.

Stan Pennsylvania liczy 6,606,747 dusz.

Stan Ohio liczy 4,301,860 dusz, razem.

Stan West Virginia liczy 1,021,106 mieszkańców, a w tem miasta: Wheeling 40 tys. Parkersburg 16 tys.

Rzeź indyan w pociągu kolei.

Pod Maywood, — niedaleko Chicago, zderzyły się dnia 7go dwa osobowe pociągi. W ostatnim wagonie jednego pociągu jechało 63 indyan do Waszyngtonu, aby przyłączyć się do jakiegoś cyrku. Trzech z indyan zostało na miejscu zabitych a dwunastu zostało pokaleczonych. Zabici zostali: Filip Iron Tail (Żelazny Ogon) Thomas Came Last (Przybył Ostatni) i White Horse (Biały Koń).

Ciężko ranieni: Luther Standing Bear (Stojący Niedźwiedź) panna Gooseface [Gęsia Twarz] pani Przyszła Ostatnia, — 6 letni Tomek Przyszedł Ostatni Samuel Samotny Niedźwiedź, Abraham Dobry Kruk, — Samuel Ślepy Orzeł, — Mały Łoś, Skocz na Wroga, Wysoki Niedźwiedź i Siedzący Byk. — Paru z pokaleczonych umarło wkrótce, ale zachowali się przed śmiercią zimno i spokojnie i palili fajki a inni nad nimi śpiewali pieśni wojenne.

Biała Niewolnica.

Przed sędzią Scott w mieście Washington w Iowa stanęła dnia 7go kwietnia 11-letnia dziewczynka amerykanka, prosząc o rozwód (!!) od 60 letniego starca. Dziewczyna opowiada, że dwa lata temu rodzice sprzedali ją w zamężcie temu starcowi, gdy mieszkali w górach, niedaleko Mt Lebanon w Missouri. W miesiąc po ,,ślubie'' którego udzielił jakiś włóczęga pryczer, sąsiedzi wzięli nieszczęśliwe dziecko w opiekę i domagają się opieki prawa. Wszystko to ,,Biali'' i matka i córka i stary mąż tego dziecka! I takie rzeczy dzieją się między amerykanami! ....

(NADESŁANE).

Redaktor Zgody --- i Bismarck.

(Ciąg dalszy.)

Rozum sam sobie zostawiony, gardzący przyboczną patronką, wiarą, musi ostatecznie napełnić się błędnemi zasadami; — a że tak jest mamy jasny dowód z rozumowań liberałów: u nich lada głupiec, byle tylko był wymowny (wyszczekany z przeproszeniem) uchodzi za mędrca; oszust, na którego sumieniu ciąży krzywda wdów i sierót, to człowiek sprytny, zręczny; oszczerca to człowiek dowcipny; rozpustnik, to człowiek który umie żyć w świecie i ze światem; bezbożnik, to filozof, przewyższający filozofów starożytnych.

Chcecie się przekonać, że nie przesadzam, proszę iść zabawić się w towarzystwie mądrych liberałów, albo wysłuchać ich głębokich mów na obchodach, zebraniach sejmach i tak dalej.

Aby zaimponować, jak nieraz sami mówią, głupim chłopom, palą frazesa nic nie znaczące, wymyślają na tych, którzy twierdzą, że do zbożnej pracy, trzeba i wysiłków ludzkich i łaski Bożej.

Koniecznie chcą wmówić we wszystkich, że tylko prostak, wieśniak, może być religijny, pobożny, bo wysokiego świeckiego wykształcenia, na żaden sposób z gorącą wiarą połączyć nie można.

Czyż to nie szczyt głupoty? czyż wolno dzisiejszym liberałom twierdzić, że wszyscy nasi uczeni, artyści i geniusze nie żyli według zasad wiary świętej?

A jednak, pan exprofesor, którego szydła z liberalnego worka coraz więcej wychodzą, krzyczy: "dajcie spokój nauce religii, bo dzieciaki coraz głupsze, a to dla tego, że za wiele im się gada w szkole o Bogu, o sumieniu, o grzechu, a za mało o ewolucyi, o małpiem pochodzeniu, o głębokiej nauce i znajomości historyi pewnego pana exprofesora".

Bóg obdarzył człowieka wolną wolą i w pewnym sensie zrzekł się w części praw i rządów na rzecz naszą.

Jeżeli wola człowieka przyłączy się do woli Bożej, obfity wyrasta plon w jego sercu.

Kiedy zaś te wole się pokrzyżują, mało, albo żadnego owocu niema.—

Rozum i wola to cały człowiek. Rozumem, wzbija się człowiek po nad ziemię, panuje nad światem, kiełzna wrogie sobie żywioły.

Wolą, panuje nad sobą samym; a stara to rzecz i niezbita prawda, że panowanie nad samym sobą, to złote, królewskie berło władzy. — Może cię ktoś pozbawić wolności, ale nie woli; przymusić fizycznie, ale woli nie zegnie i przekonania gwałtem nie zmieni.

Młodą dziewczynkę, kat żelazną potężną prawicą ciągnie, zmusza do świętokradzkiego obrzędu, przemocą wytrąca jej z ręki parę ziarn kadzidła dla bożków, a czyż przez to została zaprzanką?

Nie! ręki nadużyto do świętokradzkiego obrzędu, ale w sercu pozostała chrześcianką: odbiorą życie ale nie wolę.

Kiedy uczony Galileusz utrzymywał odkryty przez Kopernika układ kuli ziemskiej, a Inkwizycya zmusiła go do odwołania na klęczkach prawd światu ogłaszanych, Galileusz wstając, mruczał; "a jednak ja wiem, że się ziemia obraca".

Jasną jest tedy rzeczą, że wola człowieka jest wolną, niepodległą.

Może burzliwość namiętności obłąkać twój rozum i wybór, ale nie może przymusić do tego, abyś coś zrobił lub nie zrobił — szedł albo się nie ruszał jak martwa, niema machina.

Kiedy kamień w górę rzucony, spadą na ziemię; kiedy ogień trawi to co zajmie; kiedy woda wysycha albo w lód się obraca, nie przyjdzie ci ani na myśl gniewać się, że kamień, ogień i woda są posłuszne prawu natury.

Kiedy osa ukłuje, albo wilk owcę pożera, nazywasz je szkodliwymi, lub drapieżnymi, nie zaś występnymi, bo osa, wilk i każde zwierzę idzie tylko za swym instynktem, i nie umieją rozróżnić dobrego od złego.

Człowiek zaś staje się odpowiedzialnym za to co czyni, bo nie idzie za instynktem jak nierozumne stworzenie, nie podlega tak jak martwe rzeczy mimowolnemu działaniu.

A jednak, liberali nie każą dzieci pouczać o tem przez naukę religii, bo ich zdaniem, działania nasze od wieków są skrępowane przeznaczeniem ślepego losu.

O ludzie! nie każcie tej wolności, na której się gruntuje godność człowieka, i od której używania, zawisł nasz przyszły żywot.

Ma człowiek zasługę przed Bogiem gdy czyni dobrze, bo może i źle robić; naganny jest gdy źle czyni, dla tego że może dobrze czynić.

Opatrzność pozwala aby były bezprawia, dla wykazania, że cnota nie jest czczem tylko słowem.

Charakterystyczne zaprawdę, że rozum i wola, wobec nauki te same przechodziły koleje.

Rozum ludzki uczyniono nieograniczonym sędzią we wszystkich zagadnieniach ducha, wolę zaś o głoszono najwyższą prawodawczynią czynów ludzkich.

I cóż się stało? wyniesiony tak wysoko, albo poprawniej, za wysoko, rozum, ujawnił grube, fatalne pomyłki; a rozszerzona tak bezgranicznie wola, zdradziła chwiejność w wyborze, niezaradność w przeciwnościach losu, słabość wobec podniet zmysłowych.

Dla tego myśliciele odsądzili rozum od wszelkiej zdolności poznawania, a moraliści zwątpili o woli i postępowanie ludzkie złożyli na karb fatalizmu i przeznaczenia.

Rozpoczęto niezmiernie wynosić te dwie potęgi duszy, a skończono na sromotnem ich poniżeniu.

Zaniedbano więc kształcenia woli i urabiania charakteru jako rzeczy zbytecznej i niemożliwej.

Pan exprofesor należy do tych myślicieli i moralistów, dla tego radzi kształcić dzieci na teoretyków wielkich uczonych, znakomitych praktyków, niepomny na to, że zaniedbując wolę, podaje się młodzieży niebezpieczną broń do ręki.

Skutkiem tego, ze wszystkich stron powstają skargi i narzekania na upadek i bezsilność woli.

Wolna wola zeszła na niewolnicę chwilowych, wiecznie zię zmieniających zachceń, uczuć, żądz; ztąd takie lenistwo w spełnianiu obowiązków, że możnaby do wielu zastósować słowa pogańskiego filozofa Seneki: "znaczna część życia ludzkiego upływa na złem, drugą część spędzają na niczem, a całe życie przechodzi na czynieniu czego innego, niżby należało".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Smutna nowina.

„Polak w Ameryce" z dnia 2go Kwietnia podaje w sprawie polskiego biskupstwa w Ameryce co następuje:

„Może to i nie na miejscu, że dzisiaj w przededniu Zmartwychwstania Pańskiego, w przededniu wielkiego święta radości i wesela, dzielimy się z naszymi czytelnikami nie bardzo wesołą nowiną dla amerykańskiej Polonii, ale zawsze lepiej wiedzieć prawdę, aniżeli zbytnio łudzić się nadzieją. Otóż piszemy tu bez ogródki, że sprawa amerykańskiej Polonii źle stoi w Rzymie i bodaj czy tak prędko doczekamy się jej załatwienia. Posłuchajmy co w tej mierze pisze korespondent do „Dziennika Poznańskiego" w No. 65 z dnia 19go marca b. r.:

RZYM, 15go marca.

(Biskupi polscy dla Ameryki).

Mieliśmy już wiadomość o nowej zwłoce, jakiej uległa sprawa mianowania biskupów polskich dla Stanów Zjednoczonych. Przybył tutaj nowo mianowany arcybiskup z Nowego Yorku, Farley z instrukcyami od tamtejszych biskupów. Wyszło tedy na jaw, że biskupi ci stawiają zacięty opór przeciw mianowaniu polskich biskupów dla katolików polskich. Propaganda Wiary boi się wobec tego powziąć decyzyę, nie czując się bezpieczną przed możliwemi separatystycznemi aspiracyami amerykańskich biskupów, którzy nie mają na tyle ducha prawdziwej pobożności, aby chcieli zrobić ustępstwa w celach prawdziwie religijnych. Prywatne korzyści pewien zmysł do „trustu", jaki mają amerykanie, spychają na drugi plan względy czysto duchowne.

Z tem wszystkiem z Watykanu wyszła zachęta aby katolicy polscy nadal walczyli o swoje prawa w Stanach Zjednoczonych. Wszystko dziś oparło się o Piusa X, którego hasło: „restaurare in Christo" wskazuje biskupom irlandzkim i niemieckim, jaką drogę obrzóby powinni. Należy więc czekać cierpliwie. — W jesieni r. b. zbierze się w jednem z miast Stanów Zjed. kongres katolików polskich i sprawa ta w razie gdyby do tej chwili nie była zdecydowaną, przyjdzie pod obrady."

Dnia wczorajszego otrzymaliśmy list z Rzymu, który prawie w całości potwiedza treść powyższej korespondencyi. Wobec zaciętej opozycyi, jaką amerykańscy biskupi stawili przypuszczeniu polsko amerykańskiego kleru do różnych godności i dostojeństw w Katolickim Kościele w Ameryce, Rzym uważał za stosowne wstrzymać się z wydaniem orzeczenia co do naszej sprawy. Zapewniają nas, że tak Watykan jak i Propaganda już od samego początku były najżyczliwiej dla naszych próśb usposobione — i teraz nie zmieniły się pod tym względem, ale wstrzymują się z uwzględnieniem polsko amerykańskiego kleru, kierują się w tym wypadku tylko roztropnością i przezornością. Nie wiedzą komu się mają narazić, czy potężnemu amerykańskiemu episkopatowi, czy też dwumilionowej polskiej ludności w Ameryce.

Wiedzą o tem dobrze, że polacy zawsze byli najwierniejszymi synami katolickiego kościoła i pozostaną takimi, chociażby chwilowo nie uwględniono ich słusznych próśb. Wierności i przywiązania polaków do katolickiego Kościła nikt i nic nie zdała zachwiać,— bo Polonia była, jest i będzie: Samper fidelis, zawsze wierna.

Rzym ma nadzieję, że czas zmniejszy opór amerykańskich biskupów, a amerykańska Polonia prędzej, czy później przyjdzie do urzeczywistnienia swych życzeń, jeżeli tylko gorliwie, ciągle będzie się upominała o swe prawa. Dowiadujemy się również, że nasz delegat ks. Kruszka w pierwszych dniach kwietnia b. r., opuszcza Rzym i wraca z powrotem do Ameryki.

Przed odjazdem jednak będzie miał jeszcze posłuchanie u Ojca Św.

Sprawę amerykańskiej Polonii, tak Ojcu Św. Piusowi X., jak i księżom kardynałom przypomną jeszcze księża biskupi z Galicyi, którzy wraz z polską pielgrzymką przybędą w miesiącu maju do Rzymu. Są jeszcze i inne osobistości, które w naszym interesie będą pukały do Wrót Watykanu, ale o tem jeszcze nie rozpisujemy się bliżej.

Nie upadajmy więc na duchu, nie traćmy resztek nadziei, bo sprawa nasza nie jest jeszcze pogrzebaną, a zresztą gdyby była i pogrzebaną, to by i tak zmartwychwstała. Jutrzejszy dzień Zmartwychwstania Pańskiego niech nam doda otuchy!"

Weselsze Wieści

(W parę dni potem tenże sam "Polak w Ameryce" podaje weselsze w tej sprawie wieści, jak następuje:

"W sobotnim numerze "Polaka w Ameryce" z 2 kwietnia b. r. powtórzyliśmy za "Dziennikiem Poznańskim" korespondencyę, w której autor donosi, że sprawa uwzględnienia polsko-amerykańskiego kleru, w hierarhii katolickiego Kościoła w Ameryce, znów poszła w odwłokę i że Rzym wobec oporu amerykańskich biskupów widział się zmuszony pozostawić tę sprawę w zawieszeniu. Korespondencyę "Dziennika Poznańskiego" zapatrzyliśmy własnemi uwagami i to na podstawie listu pisanego do nas z Rzymu, pod datą 21go marca br. Zdawało się, że sprawa na razie, jeżeli nie przegrana, to odłożona na nieograniczony czas i że będziemy musieli długo czekać, zanim Rzym nam wymierzy sprawiedliwość. Tymczasem w ostatnich dniach zaszła bardzo pomyślna zmiana i to tak pomyślna, że teraz możemy być pewni wysłuchania naszych próśb i życzeń, jeżeli nie całkowicie to przynajmniej częściowo. O tem świadczą dwa telegramy nadesłane do "Kuryera Polskiego", które przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

Rzym, 31go marca.—Sprawa petycyi Polaków-katolików w Stanach Zjednoczonych co do uwzględnienia polskiego duchowieństwa w Ameryce, w hierarhii kościelnej, w ostatnich dniach poszła daleko szybszem tępem i przybrała dla polaków bardzo pomyślny obrót

Obecnie już nie ulega wątpliwości, że misya polska, którą tak dzielnie i uporczywie prowadził ksiądz Wacław Kruszka, uwieńczoną zostanie powodzeniem. Trudy delegata, koszta poniesione, nie pójdą na marne, a nadzieje Polonii amerykańskiej nie zostaną zawiedzione.

Nie podobna wyjawiać przed czasem w jaki sposób i kiedy Stolica Apostolska ogłosi swą decyzyę w tej sprawie, lecz z całą stanowczością twierdzić można, że decyzya ta jest dla nas przychylną i będzie wielkim krokiem naprzód dla rozwoju całego wychodźtwa polsko-katolickiego w Stanach Zjednoczonych.

Rzym, 1go kwietnia

Nareszcie zapewnione sprawie powodzenie. Wracam do Ripon. — Odpłynę z Neapolu 8go kwietnia. Przedtem jeszcze raz mieć będę osobną audyencyę u Papieża

Ks. Wacław Kruszka

A więc podnieśmy w górę serca i czekajmy cierpliwie, pełni ufności i nadziei, że w przyszłości amerykańska Polonia zajmie takie miejsce, jakie jej się słusznie należy, pośród katolików innych narodowości, zamieszkałych w Ameryce".

Deklaracya i rezolucya redaktorów pism polskich w Ameryce.

W numerze 66 "Kuryera Polskiego", czasopisma wydawanego przez p. Michała Kruszkę w Milwaukee, Wis., z soboty, dnia 26go marca 1904, pojawił się artykuł p. t. "Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie", w którego pewnym ustępie wniesione są zarzuty przeciw czterem redaktorom czterech pism polskich w Ameryce wychodzących, nie wymienionych wprawdzie po nazwisku, ale określonych omówieniami tak przejrzyście, że każdy Polak w Ameryce od dłuższego czasu zamieszkały i czytający wychodzące tu polskie pisma, odgadnąć musi, jakich to czterech redaktorów mianowicie autor owego artykułu miał na myśli.

Nadto, zakończenie tego artykułu brzmi:

"Inni, którzy za tymi przekupniami insyuuacye na uczciwych ludzi powtarzają, są akurat takiego samego kalibru.

"Czyż tacy ludzie nie wzięliby łapowego od Japończyków i nie chwalili ich w niebogłosy za to?

— Konia z rzędem, że tacy wzięliby nietylko od Japończyków, ale od Prusaków, od Moskali — w ogóle od każdego i każdego by za to chwalili!....

"I ci ludzie chcą być sędziami innych, chcą robić innym zarzuty, chcą być przewodnikami opinii publicznej i poważają się przemawiać w imieniu dwóch milionów Polaków.

"Niechże Pan Bóg obroni Polaków od takich skrompromitowanych i kompromitujących nas reprezentantów!.. .

Zakończenie to podaje przeto w podeirzenie nietylko owych czterech redaktorów, ale także innych, podzielających i pracę i zapatrywania, jakoby byli zdolnymi do popełnienia czynów podłych, hańbiących imię polskie.

Z tego powodu my niżej podpisani, z których czterech musi się uważać za osobiście spotwarzonych, a kilku innych za pośrednio dotkniętych, — podczas gdy wszyscy bez wyjątku wystąpienie to "Kuryera Polskiego" uważamy za najzupełniej nieusprawiedliwione — oświadczamy co następuje:

1) Ponieważ obelgi zamieszczone w "Kuryerze Polskim", a powtórzone już to z komentarzami już to bez komentarzy w niektórych innych pismach były publiczne, ale żadnymi dowodami nie poparte, przeto domagamy się od wydawcy pisma "Kuryer Polski", p Michała Kruszki, ażeby albo a) obelgi publicznie uzasadnił i poparł jasnymi dowodami; albo b) publicznie je odwołał i za ich ogłoszenie przeprosił albo wreszcie c) poddał się orzeczeniu sądu honorowego złożonego z trzech obywateli nie mających udziału w wydawnictwie jakiegokolwiek czasopisma polskiego, z których jednego p. Michał Kruszka sam zamianuje, drugiego wyznaczą podpisani, a trzeciego obiorą dwaj w ten sposób zamianowani obywatele.

2) Jeżeli p. Michał Kruszka żadnego z żądań powyżej wymienionych wypełnić nie zechce w przeciągu dni 8 od daty ogłoszenia niniejszego oświadczenia w dwóch przynajmniej dziennych polskich czasopismach w Stanach Zjedn, to niżej podpisani poczuwać się będą do obowiązku uważania wydawcy "Kuryera Polskiego" za oszczercę na wzgardę publiczną zasługującego, dziennikarstwu polskiemu w Stanach Zjedn., szkodę publiczną przynoszącego i niegodnego pełnić posłannictwa przez polską prasę w Ameryce podjętego, a jako z takim, nadal wszelkie stosunki koleżeńskie z nim zerwać będą zmuszeni, wymiany swych pism z "Kuryerem Polskim" odmówią i w swoich czasopismach o "Kuryerze Polskim" nadal żadnej wzmianki, czy to przyjaznej, czy polemicznej robić nie będą

"Gazeta Polska"
Władysław Dyniewicz, wydawca.

"Zgoda"
T. Siemiradzki, redaktor.

"Gazeta Katolicka"
L. Szopiński, wyd. i redaktor.

"Naród Polski"
K. H. Wachtel, redaktor.

"Dziennik Chicagoski"
K Neuman i S. Szwajkart, redak.

"Dziennik Milwaucki"
Ignacy Kowalski, redaktor.

"Polak w Ameryce"
Stanisław Slisz, redaktor

"Wielkopolanin"
Leon Machnikowski, redaktor.

"Niedziela"
Romuald Piątkowski, redaktor.

"Czas"
Roman Olszewski, redaktor.

"Polonia"
Adam F. Bautro, redaktor.

"Wiarus"
J. Derdowska, wydawczyni.

"Gazeta Pittsburgska"
Józ. J. Gmys, zarz. za wydawców.

Nadto otrzymaliśmy, już po wydrukowaniu i rozesłaniu kopii, upoważnienie p. Józefa Sawickiego, red. "Tygodnika Nowojorskiego" do dołączenia jego podpisu pod powyższemi rezolucyami.

Ciekawe starożytne zabytki.

Los Angelos, California. Przybyli tu niedawno ze słynnej,, Doliny Śmierci" poszukiwacze złota, którzy opowiadają o ciekawem odkryciu przez nich dokonanem w tejże dolinie. W pustyni okropnej znaleźli oni olbrzymie budowy wzniesione przed wiekami przez nieznaną rasę ludzi. W jednym końcu ,,Doliny Śmierci" napotkali oni olbrzymi mur wysoki na 90 stóp, a przegradzający w tem miejscu całą dolinę od jednej góry do drugiej. Mur ten zbudowany z wielkich głazów ma u podstawy grubość 90 stóp a u wierzchołka na stóp 30.

Służył on prawdopodobnie jakiemuś zaginionemu już narodowi za tamę do trzymania wody w dolinie celem rozprowadzania wody po polach. — W skalistych ścianach okolicznych gór znaleziono wiele jaskiń, a w nich ślady przedhistorycznych mieszkańców doliny, a między temi, skorupy z garnków, narzędzia z miedzi itd. i tp.

Wystawa w Saint Louis

Podajemy tu kilka ciekawych szczegółów o wystawie Powszechnej jaka niedawno została otworzona w mieście Saint Louis w Stanie Missouri:

Budynki i urządzenie wystawy kosztować będą około 50 milionów dolarów; kraje zagraniczne, jak: Francya, Niemcy, Meksyk, Anglia, Chiny, Japonia, Brazylia itd. wyznaczyły po 500 tysięcy dolarów na urządzenie swoich działów na tej wystawie. — Rossya, pogniewana na Amerykę oświadczyła niedawno, że udziału w Wystawie nie weźmie, — na to miejsce Japonia oświadczyła natychmiast, że ona podejmuje się przybrać do swojego miejsca owo miejsce wyznaczone pierwotnie dla Rossyi.

Gmach rządu Stanów Zjednoczonych na Wystawie jest 800 stóp długi a 250 stóp szeroki, a kosztuje 450 tysięcy dolarów.

Pałac kopalnictwa i metalów długi jest na 750 stóp a szeroki 525 stóp, kosztował 500 tysięcy dolarów.

Pałac rólnictwa: 1660 stóp długi, 546 stóp szeroki, zajmuje 23 akry powierzchni a kosztował 530 tysięcy dolarów.

Pałac przemysłu 1200 stóp przez 525 stóp 604 tysiące dolarów.

Pałac maszyn 1200 stóp przez 552 stóp, 720 tysięcy dolarów.

Pałac transportacyi (lokomotywy, koleje, wozy, taczki, łodzie i wogóle wszystko co służy do przewożenia przedmiotów: 1300 stóp przez 525 stóp, 700 tys. dollarów.

Pałac ogrodnictwa 800 przez 400 stóp, 228 tys. dolarów.

Pałac maszyn 1000 przez 525 stóp, 496 tysięcy dolarów.

Pałac nauk i wychowania (Education) 750 przez 525 stóp 320 tys. dolarów.

Pałac Sztuk Pięknych 750 przez 525 stóp, 475 tysięcy dolarów.

Pałac Elektryczności 750 przez 525 stóp, 400 tys. dolarów, itd. itp.

Pięćdziesiąt rozmaitych — państw zagranicznych bierze udział w tej Wystawie. Obszar ziemi, który Wystawa zajmuje wynosi 1,240 akrów ziemi.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Kosów.

Z miasta Kosowa w gub. Siedleckiej donoszą do gazet warszawskich Miasto nasze z przedmieściami liczy około 10,000 mieszkańców, a mimo to niema ani lekarza, ani felczera porządnego, ani poczty. Gdy kto zachoruje musi udać się do innego miasta co kosztuje dużo i jest niebezpieczne. Gdy kto chce list wyprawić, musi wynająć umyślnego, lub czekać na listonosza gminnego, który zjawia się po dwa razy tygodniowo: tyle też czasu trzeba czekać na odbiór listu lub gazety, A przecież żyjemy, zdaje się w Europie! (Dopisek red. Wielkopolanino: Tak, żyją w Europie, ale pod czynowniczym rządem rosyjskim, i to właśnie tłumaczy dla czego tam takie nieporządki).

Łódź.

Do władz gubernialnych napłynęło w ostatnich czasach wiele podań z gmin wiejskich o pozwolenie na zakładanie kas czy to pogrzebowych czy posagowych.

Podania te postanowiła władza załatwić dopiero po zasięgnieciu opinii naczelników powiatów polecając tymże zbadać sprawę szczegól nie pod względem przyszłego stosunku tych kas do istniejących gminnych oszczędnościowych.

Przędzalnicy znowu podnieśli cenę bawełny i to znacznie, bo o 30 kop. na paczce dziesięciofuntowej.

W jednym z domów przy ulicy Widzewskiej, uprawia Niemiec rządca szczególny ostracyzm. Odmawia wynajmu mieszkań tym, którzy nie znają języka niemieckiego.

Kłusownictwo.

W ciągu r. 1903 w Królestwie Polskiem odebrano kłusownikom około 5000 sztuk broni. Tak znaczne rozpowszechnienie kłusownictwa przypisać należy tej okoliczności, że wydzierżawiane przez myśliwych lasy, po większej części pozostają bez wszelkiego nadzoru.

Zwierzyńce łowieckie.

Coraz większa liczba myśliwych z pomiędzy ziemian zamożniejszych w celu utrzymania w dobrach zwierzostanu, urządza zwierzyńce, oraz bażantarnie. Do kilku takich zwierzyńców prywatnych zakupiono pomiędzy innemi daniele, które z powodu zbytniego rozmnożenia się odprzedawał zarząd łowów w Skierniewicach.

CHRUSLIN.
Prymicye Kapłańskie.

Ze wsi Chruślin, położonej w powiecie Łowickim, Warszawskiej gubernii, na szosie prowadzącej z Łowicza do miasta Piątku, — piszą do „Gazety Swiątecznej" co następuje:

Dzień trzeci Marca, choć to zwykły, powszedni dzień, nie odznaczony w kalendarzu większym drukiem, był jednak dla parafii Chruślina pod Łowiczem niezwykle uroczysty.

Od rana już, kościół ten stary, murowany przed jakichś 600 laty, zaczął napełniać się ludźmi nietylko z tej parafii, ale i z kilku sąsiednich. Około godziny 11ej pozapalano wszystkie światła na wielkim ołtarzu i pająki w całym kościele. Po chwili wyszedł z pierwszą Mszą świętą młodziutki kapłan, prymicyant Wojciech Łidacki. Towarzyszyło mu sześciu księży. — Stanąwszy przed Wielkim Ołtarzem, rozpoczął hymn do Ducha Świętego.

Po odśpiewaniu hymnu i modlitwy zaczęła się wielka Msza, — a wśród niej wygłosił piękne kazanie ksiądz Ludwik Chyłkowski, proboszcz z sąsiedniej parafii Domaniewice, znany z daru wymowy i pięknych kazań. Zaczął od słów św. Pawła i mówił o naczyniu, które Bóg wybiera dla swojej chwały, o powołaniu na kapłana, o obowiązkach kapłańskich, o opłakanym stanie ludzi w takich stronach gdzie nie ma kapłanów, o poszanowaniu kapłanów itp. — Wspomniał też o zasłudze rodziców, który syna tak wychowali, że zapragnął służyć wyłącznie Bogu aż do śmierci, i dziś o to pierwszą Mszę świętą Mu ofiaruje.

Mowa ta wszystkich obecnych do łez pobudziła! — Wspomniał też mówca sędziwego proboszcza tutejszego, księdza Michała Machnikowskiego, który w tej parafii od 40 lat pasterzuje, i który tego młodego kapłana, rozpoczynającego dziś służbę Bożą, do wiary doprowadził. A ten sędziwy kapłan, mając dziś lat 84, raduje się, że z jego parafii i to z jednej wioski, już dwóch kapłanów wyszło a trzeci ma być wkrótce wyświęcony.

Po Mszy świętej ksiądz Łidacki, Prymicyant, udzielał błogosławieństwa najprzód kapłanom, ściskając się z nimi, a potem Rodzicom swoim, ściskającym głowy pokryte siwizną, a nareszcie wszystkim zgromadzonym, którzy stawali kolejno szeregami przez cały kościół.

Daj Boże, aby ten młody kapłan doczekał złotych godów, czyli 50-letniego Jubileuszu kapłańskiego, tak jak jego proboszcz ks. Machnikowski, który taki jubileusz przed paru laty obchodził! Zastępcą i pomocnikiem starego proboszcza jest obecnie ksiądz Julian Zalewski.

Nasz kościół Chruśliński jest bardzo starożytny, zbudowany w stylu tak zwanym „wiślano-gotyckim, a a jak wykazują stare akta, to zbudowany został przed 600 laty. Kilka lata temu zauważył proboszcz, że z pod wapna na ścianach kościoła widać ślady malowidła, więc sprowadził znawców i malarzy, i ci usunąwszy starannie wapno, — odkryli pod niem bardzo piękne, starożytne malowidła. Te malowidła zostały odnowione i dziś nasz kościół poszczycić się może nad wszystkie inne pięknemi i bardzo starożytnemi malowidłami.

Przez wieś naszą jako leżącą na głównej szosie, przechodzi teraz często bardzo wiele wojska; zapewne udają się żołnierze na wojnę, do dalekiej Azyi.

Z. R.

Głuptak podpalaczem.

We wsi Łopienniku pod Trawnikami w guberni lubelskiej jest głuptak, którym nie ma kto się zaopiekować. Raz dokuczył on jednemu gospodarzowi, a ten, zapomniawszy, że mądry powinien głupiemu wybaczyć, wybił go. Głuptak postanowił się zemścić, i upatrzywszy któregoś dnia chwilę stosowną podpalił budynki owego gospodarza. Poszły z dymem stodoła i obora. Wypadek ten powinien wszystkim przypomnieć, że dla takich nieszczęśliwych, jak ten, o którym tu mowa, winny być po gminach przytułki. Wymaga tego i ich dobro, i bezpieczeństwo ogółu. Na to powinny być obracane zyski kas gminnych pożyczkowych.

Kolej ze Zgierza do Ozorkowa.

Dwa te miasta fabryczne, pomiędzy Łodzią a Łęczycą, mają być połączone koleją żelazną, po której będą chodziły pociągi wozów ciągnięte przez parowóz. Kolej będzie 16 wiorstdługa, a budowa jej zacznie się na wiosnę. Od Zgierza do Łodzi idą teraz dwie koleje, jedna parowa, a druga elektryczna.

Zamknięcie herbaciarń.

Z rozporządzenia naczelnika powiatu warszawskiego zamknięto w tych dniach dwie herbaciarne rządowe, w Sielcach i na Woli pod Warszawą, gdyż się nie opłacały. Sprzęty do tych herbaciarń kosztowały 700 rubli a teraz sprzedano je z licytacji za 121 rubli.

Domaniewice.

We wsi Domaniewicach, położonej przy szosie z Łowicza do Łodzi zbudowany będzie nowy kościół kosztem 60,000 rb. Kościół ma być o trzech nawach, długość jego wynosić będzie 80 łokci, szerokość 40, wysokość jednej wieży stylowej 91 łokci. Położenie fundamentów nastąpi w jesieni r. b. Proboszczem parafii Damaniewice jest ks. Ludwik Chyłkowski.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Poznań.

Ś. p. Joanna Zienkowiczowa, dawniejsza właścicielka Parku Wiktoryi, a później właścicielka kilku kamienic w Poznaniu, zmarła po długich cierpieniach, przeżywszy lat 75. Ś. p. Zienkiewiczowa, od kilkunastu lat owdowiała, w powstaniu roku 1848 pielęgnowała chorych i rannych.

Poznań.

W Heidelbergu dnia 26go zm. zdał na uniwersytecie doktorat z dziedziny prawa, rodak nasz pan Wacław Stefański, syn owdowiałej pani Maryi Stefańskiej ze Starego Rynku w Poznaniu.

Swornigace.

Rejencya zgodziła się na budowę nowego katolickiego kościoła. Drewniany kościołek mieści zaledwie 300 osób. a gmina katolicka liczy 2000 osób. Gmina modliła się od drugiego czasu przeważnie na cmentarzu. Wreszcie przystała regencya i myśli w trzech latach nową budowę rozpocząć jeżeli gmina część kosztów przejmie.

Ostrowo.

Na pół roku więzienia skazała izba karna w Ostrowie owczarza Scholtza z Topoli, który jako znachor wyzyskiwał łatwowiernych.

Grudziądz.

W Rogóźnie (Rogenhausen) żyje najstarszy człowiek w Prusach Zachodnich. Nazywa się Jesiorowski — i ma lat 108, a jeszcze zdrów i czerstwy.

Puck.

10 letnia córka wdowy Kercz z Darsłubia, którą znaleziono w łóżku nieżywą, została 25 zm. przez pp. fizyków powiatowych radzcy medycyny dr. Hesse z Nowego i dr Bein z Packa zbadaną. Okazało się iż umarła przez zatrucie gazem węglowym.

Gniezno.

Schwytano i uwięziono w tych dniach 8 niebezpiecznych zbrodniarzy z Kłecka. Na czele tej bandy byli rzeźnik Kabaciński i oprawca Georgens. Popełniali oni kradzieże we wielkiej liczbie, a niedawno w Kiekowie dobili się do skarbonki kościelnej. Wzniecili 6 pożarów, popełnili krzywoprzysięstwa i wiele innych złych czynów.

Inowrocław.

Spadek po ś. p. Hieronimie Kautzu został uprawionym spadkobiercom sądownie wręczonym — po jedenastoletnim procesowaniu się z fiskusem, który schedę do własnej kieszeni chciał schować. Spadkobiercy odbrali z całego spadku, który wynosił w gotówce około miliona marek, zaledwie czwartą część (resztę pochłonęły koszta procesu) oprócz gotówki wzięli w posiadanie majątek Witowice, obszaru 1500 mórg kujawskiej ziemi z żywym i martwym inwentarzem. Obecnym byli spadkobiercy. p. Maryanna Świtalska z Łabiszyna z synami Elmundem z Janowca i Janem z Jaruszewa, pan Ekowski z żoną Serafiną z Świtalskich z córką Julianną.— Sprawę spadkobierców prowadził adwokat Biernacki z Witkowa, fiskusa zastępywał radzca Kleine z Inowrocławia.

Mała Dąbrówka,

Dnia 14 lutego ogłosił nam nasz przewiel. ks. proboszcz radosną nowinę, że w Boguciccach powstanie nowy kościół ze strony Małej Dąbrowki. Jak wielka była radość nasza! Otóż, to będzie czwarta świątynia w naszej parafii. Bo oprócz wspaniałego kościoła parafialnego mamy kaplicę u Panien i w klasztorze Braci miłosierdzia, gdzie codzień odprawia się msza św.

Poznań,

Poznańska dyrekcya kolei żelaznej dała urzędnikom kolejowym, oraz pomocniczym robotnikom, przy kolei zatrudnionym, do podpisu drukowane zobowiązania, jakie minister wydał. Na kartach wyrażono, że wszyscy urzędnicy kolejowi zobowiązują się podpisem pod zagrożeniem wydalenia z urzędu i służby, wycofać wszelkie pieniądze jakie mają w bankach polskich, oraz że nie będą należeli do towarzystw polskich!

Bezczelność prusaków granic nie ma.

Grudziądz.

„Gazeta Gdańska" i „Geselliger", donoszą, że poseł Wiktor Kulerski sprzedał swój „Dom Polski" w Sopotach panu Peto, dawniejszemu hotelliście w Brodnicy, za 60,000 marek.

Równocześnie dowiadujemy się z „Dziennika Grudziądzkiego" p. Kulerskiego, że pismo to, wychodzące od kilku miesięcy, zostanie zawieszonem z końcem bieżącego kwartału.

Wrocław.

O działalności germanizatorskich bibliotek na Górnym Szląsku zamieściła hakatystyczna „Schlesische Ztg." artykuł, z którego dowiadujemy się, iż w końcu roku 1902 istniało w obwodzie regencyi opolskiej 76 niemieckich bibliotek ludowych, z których 24 założono w ciągu owego roku. Na cele wszystkich bibliotek wydano w ciągu roku 72,680 marek i to 33,780 m. z kas publicznych (a więc urzędowych) a 38,900 m. ze źródeł prywatnych. Bibliotekarzami są przeważnie nauczyciele szkół ludowych (56) Ogólna liczba czytelników, pożyczających książki z tych bibliotek, wynosiła przeszło 35,500 (na 700,000 dusz ludności). W 67 bibliotekach prowadzono osobne listy na podstawie których stwierdzono, iż z bibliotek korzystało około 12,250 Polaków. W 50 bibliotekach stanowili Polacy przeszło połowę czytelników! Ogółem wypożyczono w r. 1902 książek 461,000 tak że na jednego czytelnika przypada mniej więcej 13 książek na rok.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Suchodół (pod Krosnem.)

Przy szkole krajowej rolniczej w Suchodole zorganizowała rada szkolna krajowa począwszy od pierwszego marca b. r. całoroczny kurs rolniczy, powołując jako frekwentantów. 15 nauczycieli, ze wszystkich stron kraju.

Dnia 1 marca ks. prof. Antoni Głodziński inspektor kursów rolniczych, w obecności dyrektora szkoły i profesorów otworzył kurs rolniczy dłuższą i piękną przemową.

Po nim przemawiał witając frekwentantów Edmund Bielski. Imieniem frekwentantów przemawiał p. Franciszek Terlecki na temat znaczenia oświaty ludu, tej jedynej broni ducha, pozostałej nam dziś, gdy oręż wytrącono nam z ręki.

Kraków.

Zmarł tu ks. Edward Piotr Gajcowy, członek zgromadzenia ks. kanon. reg. Lateraneńskich, przeżywszy lat 53 z tych w zakonie 33, a w kapłaństwie 28.

Bolechow.

Z Bolechowa nadeszła wiadomość że zgorzało tam przeszło 20 zagród włościańskich wraz z wszystkimi zapasami zboża i paszy. Szkoda wynosi przeszło 25,000 koron.

Kraków.

Szkoła polska pięcioklasowa w Cieszynie utrzymywana przez „Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego", licząca obecnie 324 dziatwy obojga płci i pozostająca pod kierownictwem p. Jana Godłowskiego otrzymała obecnie na mocy rozporządzenia ministeryalnego prawo publiczności dla wszystkich pięciu klas.

Oswięcim.

Przebywa tu około 2000 rusinów z Galicyi wschodniej którzy nigdzie nie mogą znaleźć pracy. Wyczerpali już wszelkie środki i cierpią głód Komisarz policyi w Oświęcimiu p. Krzyżanowski, czyni wszelkie usiłowania, aby uchronić ich od głodu.

Sieniawa.

Antoni Szłapa, strażnik leśny w Pawłowej, w dobrach ordynacyi ks Czartoryskich w Sieniawie, zastał w lesie sześciu chłopów polujących z nagonką. Kłusownicy postrzegli go zdaleka i zaczęli uciekać: Szłapa puścił się za nimi w pogoń. Gdy jednego z nich, Mikołaja Rudnianina, dopędzał, ten, na jakie piętnaście kroków, obróciwszy się, strzelił i trafił strażnika pięcioma śrucinami w brzuch, a dziesięcioma w nogi. Nieszczęśliwy strażnik w nocy życie zakończył, osierocając żonę i sześcioro dzieci, z których najstarszy syn liczy zaledwie ośm lat.

Wadowice.

Tutejszy trybunał przysięgłych skazał na śmierć przez powieszenie 36 letnią Annę Nowak, włościankę z Konieczniej pod Milówką, i parobka Jakóba Jehacy, oskarżonych o morderstwo. Jehacy służył u Nowaka za parobka; Nowakowa zawiązała z nim stosunek miłosny i utrzymywała go dwa lata, a że mąż robił jej sceny zazdrości, przeto postanowiła pozbyć się go w jakibądź sposób. W d. 25 listopada 1903 r. nadarzyła się okazya, oboje więc z Jehacym zamordowali Nowaka i wrzucili ciało jego do studni, gdzie na drugi dzień przez sąsiedów zostało znalezione. Oboje zasądzeni wnieśli zażalenie nieważności.

Kraków.

Wydalony z Prus pan Leopold P. Doliński obecnie w Krakowie zamieszkały, napisał dla stosunków poznańskich sztukę „Tajemnice Poznania", której dla trudności cenzuralnej grać nie było można,

Obecnie teatr ludowy w Krakowie przeróbce na miejscowe stosunki dawał powyższą sztukę pt. „Tajemnice Krakowa": („Kto winien") w pierwszy i drugi dzień Wielkiejnocy. Sztuka urozmaicona jest śpiewami i tańcami i daną była z osobistym współudziałem autora. — W sztuce bierze około 80 osób udział.

Czarnowice,

Piętnastoletni uczeń szkoły realnej, Jakób Sinnreich, zakochał się w trzynastoletniej panience, która wszakże skłaniała się sercem do jednego z jego kolegów, Ułożono pojedynek amerykański. Sinnreich wyciągnął czarną gałkę i zastrzelił się z rewolweru.

Dobrani gracze.

— Uprzedzić panów muszę, że jeśli kto źle zagra, to mu zaraz nawymyślam.

— A ja, proszę pana — odpowiada na to drugi partner — gdy mi kto wymyśla, to go zaraz biję!

Ofiary na Ochronkę.

U państwa Zeckowskich na Imieninach pani Zieckowskiej na South Side zebrała Aleksandra Kaperzynska na Polską Ochronkę w Emsworth następujące ofiary od następujących osób:

Państwo Zeckowscy	.50
Państwo Kaperzynscy	.25
Państwo Mniskowscy	.50
Państwo Dagman	.25
Jan Olszeski	.25
Józef Olszeski	.25
F. Tacholski	.25
J. Truskowski	.25
J. Falinski	.25
Razem	$2.75

Ofiary na Ochronkę.

Na chrzcinach u państwa Kunickich zebrano na Polskie Sieroty w Emsworth następujące ofiary:

Jan Kunicki z żoną	.50
Dominik Malinowski	1.00
Aniela Rynkiewicz	1.00
Leopold Wilhelm	.30
Edward Paliens z żoną	.50
Andrzej Zacharyasz	.25
Wincenty Kunicki	.10
Razem	$3.65

W Aptece o drugiej w nocy.

Do apteki dobija się jakiś człowiek pijany o godzinie 2ej po północy. Aptekarz wychodzi nareszcie do niego zaspany i pyta, czego potrzebuje?

"Czy to jest apteka?"—pyta pijany.

"—Pewnie że nie warsztat stolarski", — odpowiada aptekarz.

"A, to proszę mi pozwolić adresowej książki, — powiada pijany, "bo.... ten tego,.... chciałbym się dowiedzieć, gdzie mieszkam! (Aptekarz klnie w żywe kamienie i wyrzuca go za drzwi).

Potrzeba

Fachowego Organisty i Dyrygienta chóru. Musi mieć dobre świadectwa i zgłosić najprzód listownie. Dobra pensya i stała posada. Proszę się zgłosić pod następującym adresem:

Rev. W. Lipski,
R. St. Stanislaus Church,
Cor. Cutter and Liberty st.
Cincinnati, Ohio.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
Polish Printing & Publishing Co
Rev. C. Tomaszewski, President and Treasurer
Leon Machnikowski, Managing Editor.
F. J. Kwiatkowski, Manager and Secretary.
56 — 22-nd Street,
PITTSBURG, PENN'A.
Tel. C. D. & P. T. 2263.
P. & A. Tel. 2204 Main.

"WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK

REDAKTOR L. MACHNIKOWSKI.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 TWENTY SECOND ST., - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty; odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyi i t. p. należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, Manager,
56 — 22-nd STR., - PITTSBURG, PA

PRENUMERATA
na rok jeden w Stanach Zjednoczonych.... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych i w Kanadzie.............$2.50
Pojedyńczy numer...................................5c
Prenumerata płatna z góry.

Adres ogólny
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22-nd STREET,
PITTSBURG, - - - PA. U. S. A

Wszelkie przesyłki pieniężne do Wielkopolanina należy adresować:
"WIELKOPOLANIN,"
56 — 22 Str., Pittsburg, Pa.

MAMY OBA TELEFONY
C. D. and P. T. - - - 2263 GRANT
P. and A. - - - - 2204 MAIN.

Entered at the Pittsburg Post Office as Second Class Mail Matter.

Uwagi.

O Zjeździe redaktorów pism słowiańskich w Ameryce, pomówimy obszerniej w przyszłym numerze. Tymczasem oświadczamy, że w tej sprawie godzimy się całkowicie na to co niedawno napisał w tej mierze Dziennik Chicagoski.

* * *

Otrzymaliśmy niedawno egzemplarz śpiewnika "Wybór Pieśni Narodowych" ułożony przez p. J. Rożan z Buffalo. Wyborna ta książka znakomicie opracowana i dobrze wydrukowana, — powinna się znajdować w każdym polskim domu. Adres: J. M. Rożan, 496 Fillmore Avenue, Buffalo, N. Y.

* * *

A pan Kruszka od "Kuryera Polskiego" w Milwaukee trwa w brzydkim uporze! Zniesławił bezdowodnie polskich kilku redaktorów a przeprosić nie myśli i wykręca się sianem. To brzydko! Może się rozmyśli? Na to nigdy nie jest za późno. Przyznanie się do błędu, jest zapewne niełatwe i nieprzyjemne, ale jest dowodem rozumu i poczciwości.

Coś dla Śpiewaków.

Dowiadujemy się, że niektórzy nietędzy śpiewacy, niektórzy z kościelnych chórów, niektórzy zaś do chórów świątowych należący, — czują się dotknięci artykułem "Coś dla Śpiewaków", zamieszczonym w przeszłym numerze Wielkopolanina. Well, — rady na to niema; — nagana była wymierzona tylko dla niedbalców, leniwców i dla takich co chcą się pokazać mądrzejszymi w nutach od dyrygientów i organistów. Uderzyliśmy w stół i odezwało się kilka nożyc fałszywym tonem. Porządny, prawdziwy i pilny śpiewak nie oburzy się naganą wymierzoną przeciw nieporządnemu, leniwemu i przemądrzałemu śpiewakowi. Uderzono w stół i odezwały się nożyce. —

Najzabawniejszem jest w tem to, że niektórzy obrażeni gniewać się raczą na organistów i dyrygientów, i głoszą, że artykulik "Coś dla Śpiewaków" napisany został przez któregoś z organistów czy dyrygientów i srodze się sierdzą na nich, grożąc im palcem w bucie i piąstką w kieszeni.

Mylą się w tem owi dotknięci śpiewacy, bo artykulik ów skreślony został z pospiechem przez redaktora samego, a nie przez żadnego dyrygienta lub organistę. — Gdyby artykulik ten napisany był przez jakiego dyrygienta lub organistę, to zaraz by to można było poznać, bo byłyby w niem wyrażenia jakieś muzyczne, profesyjne. Tylko lichy śpiewak, nie znający się na śpiewie i na muzyce, może zgadywać że nasz niemuzyczny i nieśpiewny artykulik "Coś dla Śpiewaków", — pisany mógł być przez muzyka albo śpiewaka. Dajcie więc panowie dotknięci spokój waszym dyrygientom lub organistom, bo owe "Coś dla Śpiewaków" napisane było przez yours truly, a nie przez żadnego dyrygienta lub organistę. Niestraszcie więc waszą zemstą za to żadnego dyrygienta czy organisty, ale straszcie, jeżeli chcecie, yours truly, redaktora, bo on to sam owo niemuzykalne i tak was drażniące "Coś dla Śpiewaków" napisał. Grozić możecie ile chcecie, da capo al fine, ad libitum.

W samej rzeczy, powinien był który z p. p. Organistów lub Dyrygientów świeckich coś podobnego napisać i byłby z pewnością coś lepszego coś bardziej profesyjnego napisał, coś, coby niesfornym uczniom i uczennicom poszło w pięty, ale jak widać, to panowie Organistowie lub Dyrygienci nie mają widać czasu, — by odłożywszy na chwilę pałeczkę od dyrygowania, chwycić za pióro i coś dobrego w tej sprawie napisać. A może też który się namyśli i lepsze "coś dla śpiewaków" skreśli? —

Wielka uroczystość.

Poświęcenie WĘGIELNEGO KAMIENIA pod POLSKĄ OCHRONKĘ W EMSWORTH, Pa

Zeszłej Niedzieli po południu odbyło się z wielką uroczystością i wsród niesłychanie wielkiego zgromadzenia polaków poświęcenie kamienia węgielnego pod nowobudującą się Ochronkę Polską w osadzie Emsworth, znajdującej się o kilka mil od Pittsburga, w pięknem, zdrowem położeniu nad rzeką Ohio.

Ranek niedzielny był i zimny i dżdżysty, to też zdawało się że na wyjazd ten w stronę dosyć od Pittsburga odległą, tak że koleją trzeba jechać, — nie zbierze się wiele ludzi.

Jeszcze w samo południe, gdy czas było zabierać się na stacyę kolei, wietrzno było i zimno, a ciężkie czarne chmury, groziły ciągle ponownym deszczem, mogącym spaść lada chwila.

Okazało się jednak, że gdy idzie o rzecz tak wielkiej wagi jak poświęcenie Polskiego Domu Sierót tu na obczyznie, gdy idzie o poparcie tak pięknego patryotycznego dzieła, gdy idzie o okazanie że wielce dbamy, aby pożyteczny ten polski zakład wesprzeć i poprzeć, wtedy nawet niepogoda nie powstrzyma zacnych polaków tutejszych i okolicznych od publicznego, jaknajliczniejszego na uroczystość wystąpienia!

A stawili się na uroczystość tę Polacy niezmiernie licznie i to ze wszystkich bez wyjątku parafii polskich z Pittsburga i okolic.

Gdy naraz popołudniu na stacyi Union Depot ujrzano takie massy polaków i polek, — świątecznie przybranych, tyle Towarzystw wojskowych w pięknych mundurach, tyle orkiestr, pięknie przygrywających, — nie mogli wyjść z podziwu amerykanie i rozpytywali co to znaczy? Niektorzy objaśniali jankiesów żartobliwie, że to na moskala idziemy tak gromadnie, inni tłumaczyli jankiesom że to dziś jest polskiego śgo Patryka. Wkrótce jednak od służby kolejowej dowiedzieli się, że jedziemy na poświęcenie Polskiej Ochronki.

A było nas rzeczywiście bardzo wiele! Towarzystwa cywilne i wojskowe z parafii pittsburgskich: śgo Stanisława, Niepokal Serca N. M. P. i Najświętszej Rodziny, także ze SouthSide, z parafii śgo Wojciecha i z parafii śgo Jozafata Męczennika, z Braddock, z Homestead, z Mc Keesport, a nawet z odległego dość miasta Natrona, przybywały na stacyę z chorągwiami z orkiestrami, a amerykanom oczy wyłaziły na wierzch na ten niezwykły widok!

Dla tak wielkiego mnóztwa, liczącego około trzy tysiące (3000) ludzi za małym okazał się pociąg specyalny, złożony zo 16 wagonów, więc urzędnicy kolejowi uformowali czemprędzej drugi pociąg specyalny, złożony z 14 wagonów. Te oba pociągi wyruszyły w stronę Emsworth coś po 2ej po południu. Do Emsworth przybywszy wszyscy wysiedli i ruszyli pielgrzymką, jak do Częstochowy, na miejsce dość jeszcze odległe, do Polskiej Ochronki. Towarzystwa wojskowe i inne maszerowały w porządku wojskowym z muzykami na czele, a za niemi inne tysiące cywilnych. Ludność miejscowa amerykanska, wielce zdumiona, a składająca się z twardych jankiesów, nieznających nic więcej nad siebie, — omal oczu nie pogubiła, przyglądając się ze zdumieniem pochodowi, długiemu na przeszło jedną milę! — (Niech znają Yankiesy, że my nie żadni jacy tacy!)

Całe to mnóztwo polskiego narodu zgromadziło się na ziemiach Ochronki, orkiestry przygrywały piękne polskie kawałki i inne, — aż nareszcie Najprzewielebniejszy Biskup Regis Canevin, w otoczeniu Duchowieństwa, polskiego i innej narodowości, udał się z Domu Sierocego dotychczasowego do nowo budującego się wspaniałego gmachu, aby dopełnić obrządku poświęcenia węgielnego kamienia pod ów gmach wspamiały.

A wspaniały to będzie gmach, obszerny i wygodny dla polskich sierotek!

Z domu Sióstr Nazaretanek, Opiekunek Ochronki, szedł Biskup processyonalnie do nowego budynku. Towarzyszyli mu Wielebni księża jak następuje: C. Tomaszewski, proboszcz p. śgo Stanisława założyciel i troskliwy opiekun Ochronki, ks. Retka, Rachwalski i Sonnenfeld z tejże parafii, — ks. J. Szwarc rok proboszcz par. Niepokal. Serca N. M. P. i ks. Majerassystant tejże parafii; ks. prałat W. Miskiewicz prob. par. śgo Wojciecha na South Side; — ks. Baczewski, prob. par. śgo Jozefata, South Side; — ks. Smełsz, prob. par. Najśw. Rodziny z Pittsburga, ks. Łuniewski, prob. z Homestead, ks Rykaczewski pr. z Natrona, ks. Górzyński, prob. z McKeesport, ks Tarkowski prob. z Braddock, ks. Hehn, Przełożony Zakonu śgo Ducha, ks. Szebik, czeski proboszcz z Allegheny; ks. Meyer proboszcz z Emsworth, ks. Willms, ks. Zell, ks. Ward i ks Desnier.

Po dokonaniu ceremonii poświęcenia kamienia węgielnego przez Biskupa, wystąpił z przemową Wny ks. Jan Górzyński, proboszcz z McKeesporth, Pa.

— Wny mowca zaznaczył z początku że piękna dzisiejsza uroczystość jest niezwykła z wielu względów i ważna, bo to w tej okolicy uroczystość pierwsza i ostatnia, gdyż jestto pierwsza ochronka polska w tych stronach Ameryki a zapewne i ostatnia, gdyż takie zakłady nie często się budują w danej okolicy, szczególniej tu na obczyznie, gdzie tak trudno zdobyć się na ich ufundowanie, i do tego trzeba niezwykłych wysiłków fundatora, i niezwykłej ofiarności ze strony nie bardzo licznej Polonii.

Potem Wny mówca przedstawił zebranym tysiącom los nieszczęsnych sierót polskich i wielką potrzebę i konieczność założenia Polskiej Ochronki dla polskich sierót — bo jeżeli polska sierota w braku polskiej Ochronki dostanie się do rządowej, protestanckiej ochronki to i polskość utraci i wiarę a choć nawet dostanie się do katolickiej ale innonarodowej ochronki, to choć wychowanie otrzyma katolickie, ale straci polskość, i zginie dla polskości. Każdy więc widzi, — ciągnął dalej Wny mówca, że taka polska ochronka jest nam Polakom koniecznie tu na obczyznie potrzebna, — a że taką Ochronkę już mamy i że będzie powiększona i ulepszona, to mamy do zawdzięczenia Wnu Księdzu C. Tomaszewskiemu, który tę Ochronkę założył i od kilku lat ponad siły pracuje, aby użebrać dla Ochronki jaknajwięcej i utrzymanie jej zapewnić. — To też, zacni słuchacze, ciągnął dalej Kaznodzieja, — nie pozwólcie, aby Założyciel Ochronki musiał ciągle ponad siły nad utrzymaniem Ochronki pracować! Dawaliście jałmużnę hojnie dawniej, dawajcie tembardziej teraz, gdy widzicie ten gmach wspaniały i obszerny, wiele kosztujący, gdy widzicie przeszło 100 sierotek tak dobrze utrzymanych! Każdy powinien złożyć na to co może, i nie raz, ale i w przyszłości, bo żaden z was nie wie, azali wasze własne dzieci nie zostaną sierotami i nie będą potrzebować przy tułku, chleba i opieki w tej Ochronce!"

W takim duchu ciągnął naukę swą kaznodzieja bardzo wymownie, to też wszyscy z wielkiem zajęciem słuchali pięknej i wzruszającej tej przemowy. Szczególniej wzruszającym był ustęp mowy, opisujący śmierć ojca i matki, ich smutek przedśmiertny i rozpacz o los ich dziatek nieszczęśliwych!

Innym, okolicznym parafiom przypominał Kaznodzieja, że i one powinny więcej niż odtąd popierać tę jedyną wtych stronach ochronkę.

Po przemowie Wgo Ks. Górzyńskiego, oznajmił jeden z Kapłanów, że teraz Biskup udzieli zebranym błogosławieństwa. Biskup Canevin wstał, ludzie uklękli, ale On kazał wstać, bo chce przemówić. A przemówił Biskup przezacny tak, że warto mu było nogi ucałować, — bo już to nic, że w pierwszych kilku słowach pochwalił Polaków, ale zaraz obrócił się do gromady yankiesów, stojących niedaleko biskupa między polakami, a zachowujących się jak bydło, — bo podczas polskiego kazania jakieś dziewki amerykańskie i chłopaki, durne yankiesy mruczeli coś dość głośno przeciw polakom, — a biskup to słyszał. — Tak tedy w swej przemowie wyraził najprzód uznanie dla polaków, a potem zalał gorącego sadła za skórę głupim yankiesom know-nothing'om — "Kochani moi", — mówił Biskup, jestem wielce zbudowany, gdy widzę tu takie mnóztwo polaków, samych "gentlemenów" i "ladies", — gdy widzę że ofiarność wasza tak wielka, gdy widzę że tak licznie tu przybyliście, że tak dbacie o swoje Sierotki, ale muszę też zaraz wyrazić moje oburzenie na głupie zachowanie się niektórych amerykanek i amerykanów, którzy ośmielili się bezwstydnie (with impudence) tuż pod moim bokiem szydzić z tych zacnych polaków i polek tak licznie tu zgromadzonych. Wstydźcie się, wy ludzie amerykańscy, niby cywilizowani, za to że tak głupio znaleźliście się wobec tysięcy tych zacnych, porządnych ludzi!"

W tym tonie przemawiał dość długo złoty Biskup do głupich jankiesów, poczem znów zwrócił się ze słowami uznania do polaków i do Wgo Ks. Tomaszewskiego, założyciela i promotora Ochronki, a na ostatku udzielił wiernym swojego pasterskiego błogosławieństwa. Oj poszło głupim amerykanom w pięty!.... Taki Biskup to prawdziwy pasterz, broniący swoje polskie owieczki przed zębami amerykańskich wilków. Prawdziwy Pasterz i Ojciec! Cześć mu za to!

Po skończonych ceremoniach udali się wszyscy z powrotem do domu i znowu amerykanom wyłaziły oczy ze zdziwienia, gdyśmy jak jaka armia maszerowali przez ich "settlement" do kolei

Z powrotem do Pittsburga potrzeba było dla nas aż 32 wagony. Uroczystość ta na długie czasy pozostanie w pamięci polaków Pittsburga i okolic. Pokazali polacy że dbają o polskość i wiarę! Brak miejsca nie pozwala nam na wymienianie Towarzystw wszystkich z wszystkich parafii; zaznaczyć jednakże trzeba, że wielkie uznanie należy się Rodakom z Natrona, którzy nawet z tak daleka przybyli licznie ze swoim proboszczem Wnym ks. Rykaczewskim i wysłali liczne Towarzystwo umundurowane z orkiestrą! Było to Towarzystwo Rycerzy śgo Michała które miało orkiestrę z 14 instrumentów złożoną i nie żałowało na to wydać aż 60 dolarów! Kapitanem Michałów jest dzielny p. W. Rybicki.

Cześć Wam za to Bracia w Natrona! Odwdzięczy Wam się za to Pittsburg, gdy będzie u was latem poświęcenie waszego pięknego kościoła!

Również licznie wystąpiły in corpore Towarzystwa par. śgo Wojciecha ze South Side. No, ale Marciny i Kaźmierze to przecie ludzie za cni. Maszerowali z muzyką aż miło! Mieli orkiestrę Białego Orła, której dyrygientem jest p. Marciniak z Gw. Marcinów! Kapela Kościuszki przygrywała Towarzystwom z par. śgo Stanisława, a szli zbrojnie Ryc. śgo Antoniego św. Jadwigi i śgo Michała; z par. Niepokal. Serca N. M. P. Rycerze śgo Michała, z par. Najśw. Rodziny, Gw. Jana III Sobieskiego. Towarzystw innych było tak wiele, że dla braku miejsca niepodobna wszystkich wyliczyć. Dzielnie marszałkowali pochodowi na koniach panowie: J. Harenski, J. Maron i F. Długoński, — prowadząc nas jak do bitwy na moskala!

Pan Bóg wam to policzy, zacni Rodacy!

A teraz kilka słów jeszcze o samej Ochronce:

Gmach nowej Ochronki zbudowany na silnych i grubych fundamentach kamiennych, ściany są z pięknej czerwonej cegły, wszystkie mury są grube, z obliczeniem na to, że w przyszłości, jeżeli potrzeba będzie to można będzie nadbudować nowe dwa piętra nad teraźniejszemi dwoma piętrami. Obecne dwa piętra będą aż nadto wystarczające tymczasem i na jakiś dalszy czas; obecnie w Ochronce znajduje się 126 Sierotek. Gmach ten długi jest 194 stóp a szeroki 94 stóp a mieścić będzie pokoje, sypialnie, klasy szkolne, izby bawialne, Kaplicę itp. a wszystko będzie urządzone według najbardziej ulepszonych systemów hygienicznych czy i zdrowotnych. Wielkie okna dostarczą wiele światła i powietrza; w osobnym budynku murowanym, opodal się znajdującym będą piece i kotły do ogrzewania Ochronki w zimie, będzie pralnia, piekarnia, kąpiele itp. urządzenie potrzebne w takim zakładzie. Do Ochronki należy 12 akrów urodzajnej ziemi, porośniętej w znacznej części pięknym sadem liczącym kilkaset drzew, a gdzie drzew niema tam można sadzić rozmaite jarzyny i ogrodowizny przydatne na stół dla Sierotek. Będą więc miały Sierotki i wygodne mieszkania i naukę i wiele miejsca do zabawy i rozwijaniu sił ciała, bo mogą biegać na czystem powietrzu po trawnikach obszernego sadu.

Położenie Ochronki prześliczne i zdrowe, bo ziemia ta leży wysoko, tuż nad rzeką Ohio. Dojechać można łatwo od strony Emsworth wozem lub pieszo ulicami lub dojść chodnikami. Od strony rzeki Ohio odgranicza ziemię Ochronki skalista ściana. Widok z Ochronki na rzekę i okolicę jest rozległy i piękny.

Plany nowej Ochronki opracował pod okiem W. ks. Tomaszewskiego architekt Heckert, — a budowę prowadzą polscy kontraktorzy mularscy: Gallant i Buchholc i ciesielscy kontraktarzy: W. Dogonka i Ratajewski.

Szczegółowszy opis nowego gmachu podamy, gdy będzie na wykończeniu. Tymczasem kończymy opis ten okrzykiem na cześć zacnych i ofiarnych Rodaków, nie żałujących pieniędzy na ten polsko-katolicki zakład, kończymy okrzykiem na cześć założyciela Ochronki, ks. C. Tomaszewskiego i na cześć zacnych Sióstr Nazaretanek które nietylko że czule piekują się sierotkami ale także wiele pracują nad zebraniem funduszów na Ochronkę. Cześć Wam, przezacni Rodacy i Rodaczki! Cześć Wam, prawdziwi patryoci i patryotki!

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

Z przeniesienia.......	$3,400.43
Maryanna Karpińska.........	1.00
Kolekta w Kościele św. Stanisława Kostki........	22.00
Na pewnej zabawie..........	1.50
N. N	5.00
Na chrzcinach u państwa Konickich	3.65
Na Imieninach pani Żeczkowskiej na wniosek p. Alexandry Kaperzyńskiej...	2.75
Józef Kiszon................	1.00
N. N	2.00
X. N. N......................	10.00
Przyjaciel Sierót............	8.00
Kolekta w Kościele św. Stanisława Kostki...........	7.25
Józef Rygiel................	1.00
N. N........................	1.00
X. W. W....................	10.00
Ze skarbonki w Kościele Niepokalanego Serca Maryi, 13ta Warda........	21.45
Razem.......	$3,498 03

Prosimy o dalsze składki.
Wszystkim ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".
W imieniu sierót,
X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Czy to prawda?

— Ile pani masz lat?

— Trzydzieści pięć. Idąc za mąż miałam lat dwadzieścia. Mąż mój wtedy miał lat czterdzieści, zatem o połowę lat jestem młodszą od niego — ponieważ on ma obecnie lat siedmdziesiąt, więc ja mam lat trzydzieści pięć!

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, And. Ratajewski, Wład. Szeląg, } Opiek. Kasy.

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

UWAGA OD REDACYI względem zawiadomień.

W przeszłym numerze nie zostało zamieszczone Sprawozdanie Finansowe miesięczne Unii śgo Józefa. – Opuszczenie to zdarzyło się nie z winy Sekretarza, bo ten nadesłał Sprawozdanie na czas i zostało ono ustawione na czas, jednakże z powodu nawału ogłoszeń nie można było go zamieścić w tamtym numerze, tak samo jak i wiele innych ogłoszeń i wiadomości. Sprawozdanie owo zamieszamy w tym numerze a za jednotygodniową zwłokę serdecznie przepraszamy.

REDAKCYA.

Podziękowanie.

Ja niżej podpisana Anna Jerzycka, kładam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Zarządowi i całej Unii św. Józefa, za rychłe i rzetelne wypłacenie mi pośmiertnego w sumie $750 (siedemset i pięćdziesiąt dolarów) po śmierci ś. p. mego męża Łukasza Jerzyckiego, który niedawno umarł, zostawiając w nieutolonym żalu mnie nieszczęśliwą wdowę i sieroty.

Niech Bóg miłosierny stokrotnie wynagrodzi Unii św. Józefa za tę pomoc, tak mi teraz w nieszczęściu potrzebną! Proszę Boga, aby Unia św. Józefa wzrosła jaknajprędziej w jaknajwiększą liczbę członków, bo też zasługuje na to, i w nieszczęściu wspomaga zaraz biedne wdowy i sieroty.

Raz jeszcze „Bóg zapłać" szan. Unii św. Józefa.

Pozostaję z wdzięcznością,
Anna Jerzycka,
3025 Brereton ave.
Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie.

Z powodu wymarszu do Emswort posiedzenie Rycerzy (śgo) Michała odz. I zostało odłożone do przyszłej Niedzieli 17 kwietnia a zatem prosiłbym aby wszyscy Bracia na czas wyżej oznaczony stawili się na posiedzenie zaraz po nabożeństwie i to ponieważ mamy ważną rzecz do załatwienia.

Z uszanowaniem
St. Ciemielewski, Sekr.

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiam Br. Ry. św. Michała Arch. odział II iż Miesięczne posiedzenie odbędzie się w Niedzielę dnia 17 bm. o pierwszej godz. po południu.

Zaprasza sie wszystkich Rycerzy z powodu iż są ważne sprawy do załatwienia.

Z szacunkiem
A. Kaźmierski, Sekr.

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamia się Zarząd Unii św. Józefa, aby raczyli stawić się w Niedzielę tj. dnia 24 b. m. o 2.30 po południu do rachowania książek finansowych z przeszłego kwartału.

Rachowanie książek odbędzie się u pana Augusta Szramowskiego, Marszałka Unii, przy Vesper ulicy.

Z szacunkiem
A. Kaźmierski, Sekr. Fin.

Zawiadomienie.

Każdy Członek Tow. Młodzieńców śgo Kaźmierza jest zobowiązany stawić się na miesięczne posiedzenie Tow., które odbędzie się w Niedzielę dnia 17go Kwietnia po Nieszporach.

K. Machnikowski, Sekr.
Ł. Frydrych, Prezydent.

Zawiadomienie.

W niedzielę dnia 17go Kwietnia zaraz po Summie odbędzie się posiedzenie Tow. Serca Jezusa w parafii św. Wojciecha na South Side w hali zwykłych posiedzeń. Ważne sprawy do załatwienia a zatem wszyscy Członkowie mają się stawić na to posiedzenie.

Z szacunkiem,
Ig. Zjawinski, Prez.
St. Nowakowski, Sekr.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadomia się członków Towarzystwa św. Józefa na południowej stronie, iż się posiedzenie odbędzie na przyszłą sobotę, to jest że przypada roczne posiedzenie, i aby się wszyscy członkowie na to posiedzenie stawili a kto się nie stawi podpada karze według konstytucyi i wyraźnie mityng przypada 16 Kwietnia o 7mej godzinie.

Z uszanowaniem
A. KACZMAREK, Prezes.

Sprawy Stowarzyszenia

Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Kasy Pośmiertnej W BROOKLYNIE, N. Y.

W Ks. prob. L. Wysiecki, Kapelan,
Wincenty Norejko.......Prezes,
Stan. Galicki........Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński.........Kassyer.
Jan Lukowski ....Marszałek.
Win Grochowski, Ant. Milewski } Opiekunowie Kassy
Jan Len, J. Kostrzewski } Komissya Nadzorcza

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1go Lutego 1904 gazeta „Wielkopolanin".

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznie z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B. Mikulski,
340 Oakland Str.
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:

Tow. ś J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B i M. Grupa No. 2
Tow. ś. Walentego Grupa No. 3
Tow. ś. Józefa Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kościuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No. 5.

Zdrowe Korzenie.

Jaka jest różnica między drzewem a żołądkiem.

Stosunek żołądka do zdrowia jest niemal taki, jak stosunek korzeni do całego drzewa. Drzewo rośnie i jest zdrowe, jeżeli korzenie żywią je należycie. Podobnie, jeżeli żołądek nie wykonuje swego zadania należycie, — jeżeli nie wydaje ze siebie dosyć soku gastrycznego rozrzedzającego i trawiącego zjedzoną żywność, albo jeżeli czynności żołądka są nieprawidłowe do tyla, że soki żołądkowe nie mięszają się dostatecznie z żywnością, — natenczas źle jest ze zdrowiem tego człowieka! — Apetyt się zmiejsza, chory czuje gorzki smak, ma odbijanie czuje się przepełniony i rozdęty, ma ciężki oddech a czasem i bicie serca. A to jeszcze nie wszystko, bo z żołądkiem łączy się ściśle nerwami i mózg i szpik pacierzowy, więc nieporządki żołądka sprowadzają ból głowy, ogólne osłabienie i zawrót. -- Co wtedy trzeba robić? Tak jak drzewo odżywiamy podlewając jego korzenie, tak samo musimy odżywiać i wzmacniać żołądek, aby wzmocnić ciało. Severy Bitters Żołądkowy działa dobroczynnie na korzenie zdrowia. Pomaga on żołądkowi do wydzielania soków trawiących usuwa nieczynność żołądka, sprowadza dobre trawienie, zbogaca krew i wzmacnia cały system ciała. Severy Bitters Żołądkowy leczy Niestrawność, i zwalcza słabość.

Pan Louis Krotz z Irwin, Pa., mówi: Przez długi czas cierpiałem na niestrawność i bóle w żołądku. Chodziłem od doktora do doktora i żaden nie mógł mi pomódz na to. Gdym jednak wyżył butelkę Severy Bittersu Żołądkowego, zostałem całkowicie wyleczony.

Severy Żołądkowy Bitters zapobiega wszelkim chorobam i polecany bywa chorym i rekonwalescentom jako napój wzmacniający. Cena 50 centów lub $1.00 stosownie do wielkości butelki. Na sprzedaż u wszystkich aptekarzy lub też dostać go można wprost od fabrykanta za nadesłaniem należności do W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa. Przesyłkę dollarowego zamówienia lub większego opłacimy sami.

WESOŁE SŁONCE NA WIOSNĘ

Natura pragnie, aby człowiek był także wesołym.

Wiosna nadeszła, słońce przyświeca i natura pokazuje swoją uśmiechniętą twarz. Czy nasza twarz będzie także uśmiechniętą i pełną życia. Jeżeli będziemy o to dbali, to niezawodnie będzie. Pierwszym warunkiem do śmiechu i zadowolenia jest zdrowie, a pierwszym warunkiem zdrowia jest czysta krew. Nasze organy nie otrzymują innego pokarmu oprócz krwi. Jeżeli pokarm jest dobry, spełniają one należycie swą czynność. Dlatego, jeżeli chcecie się mieć, tak, jak to czyni natura, starajcie się utrzymać swą krew w czystości. Uczynić to możecie przez używanie słynnego Severy Czyściciela Krwi, który działa wprost, wydala wszelką zużytą i nieczystą materyę i pomnaża ciałka krwi, wzmacniając przez to nietylko ciało, ale także i umysł Tysiące ludzi cierpiących na anemię, bladaczkę, liszaje wyrzuty skórne i weneryczne choroby, odzyskało swoje zdrowie przez używanie tego lekarstwa i tysiące mogły znieść największe gorączki letnie bez najmniejszego uszkodzenia. Mieliśmy ciężką zimę i możemy się spodziewać nieznośnego lata. Zapamiętajcie to sobie i zacznijcie używać za wczasu Severy Czyściciela Krwi. Kosztuje $1,00, a oto podajemy co mówią o nim pacyenci:

„Niedawno temu mąż mój był tak chorym, że nie mógl ani pracować ani jeść. Zdecydowaliśmy się spróbować Severy Czyściciela Krwi i jedna butelka przyprowadziła go do zwykłego zdrowia. Anna Stratecka, Hutchinson, Minn."

„Próbowałem wiele lekarstw, ale żadne tyle mi nie pomogło, co Severy Czyściciel Krwi. Poleciłem to lekarstwo ośmiu kobietom i wszystkie były zadowolone. Fr. Barta, Plato, Nebr."

„Moja żona była niebezpeczne chorą przez jedynaście miesięcy i nie mogliśmy jej nic pomódz. W końcu spróbowaliśmy Severy Czyściciela Krwi i po użyciu jednej butelki odzyskała zupełnie zdrowie Mat. Bliss, Corneshaw, Pa."

Na sprzedaż we wszystkich aptekach, albo po wysłaniu gotówki do W, F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Koroną lekarstw kaszłowych jest Severy Balsam płucny. Nigdy nie zawodzi i zawsze przynosi ulgę w słabościach płuc lub gardła. Cena 25 centów i 50 centów. W. F. Severa Co. Cedar Rapids, Iowa.

Od jednego z prenumerantów naszych z 13 wardy otrzymaliśmy w tych dniach list z zażaleniem na jego znajomego. Korespondent pisze że swojego czasu prosił go ten znajomy, jego przyjaciel i kumoter, aby mu pomógł wydostać z kraju ze Znina jego spadek czyli należność majątkową, zapisaną mu w testamencie. Korespondent, jako człowiek dobrze piśmienny, napisał do urzędu do Żnina po testament, potem wyrobił wszystko dobrze u konsula także ten kumoter otrzymał całą swoją należytość niedawno w Marcu. Ale teraz, pisze Korespondent, ów kumoter za te wszystkie starania ani nie chce przyjacielowi nic wynagrodzić ani nawet nie chce mu powiedzieć „Bog zapłać!" To jest niełądnie! Gdyby tak jaki żyd mu był w tem dopomogł, to musiałby mu dobrze za to zapłacić co się należy, a nawet więcej, to też tembardziej powinien był zapłacić za taką usługę rodakowi! Ale nasi to zwykle tak: niemcowi, amerykanowi lub żydowi, to zapłaci co ten chce i pokornie u niego z czapką u drzwi stoją, ale rodakowi z którym się mogą rozmowić to zapłacić za usługę nie chcą i jeszcze pyskują! — Bardzo to niełądnie! — Mamy list z podpisem i z imionami, ale nie widzimy potrzeby wywłóczyć nazwiska na wierzch. Sumienie samo dosyć ukarze winnego.

Rozmaite długi.

— Cywilizowany kawaler żydowski: — Pane Abrahamson, ja potrzebuję miecz hunor prosić pana o rękę jego córki, panny Gitli Abrahamson!

— Cybulizowany pan Abrahamson; — To jest bardzo dobrzie, ale pan masz podobno bardzo wiele długi?

— Kawaler: — Ny, racya, sy, git, ja mam dosyć długi, ale co to panu szkodzy? Psiecze ja sze nie chcą rzyniocz z panym, ino z córkiem pana!

SPRAWOZDANIE FINANSOWE

Kassy Pośmiertnej Unii św. Józefa za miesiąc Marzec '04 r.

DOCHÓD.

Bilans z Lutego	5,339.26
Dochód z podatku miesięcznego, z Assesmentu, wstępne, na Organ, Dyplomy i Odznaki	2,097.76
Razem	7,437.02

ROZCHÓD.

Za miesiąc Luty wypłacono następujące kwoty:

Pośmiertne za żonę Franc. Pałaszewskiego z gr. I	250.00
" za Br. Łukasza Jerzyckieg gr. I-ej	750.00
" za żonę Franciszka Litewska gr. XIX	250.00
" za żonę Franciszka Kapuścińskiego z gr. IV	250.00
Abonament za Marzec	109.90
Pensya Zarządu Unii za I kwartał, wydatki obóch sekretarzy i złote stęple na dyplomy	52.75
Razem	1,662.65

ZESTAWIENIE:

Ogólna suma	7,437,02
Rozchód	1,662.65
W kasie pozostaje	5,774,37

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz kassy pośmiertnej	410.14
" " Żelaznej	5,306.33
" "Federacyjny	57.90
Razem	5,774.37

Do wypłaty są następujący:

Pośmiertne za Jana Mondzel z gr. V	750.00

UWAGA! — Brat Jan Górski, członek z gr. XVI dostawił Zarządowi Unii św. Józefa dwa poświadczenia doktorskie względem swoich ócz. — Poświadczenia doktorskie udowodniają, iż Jan Górski nie jest zdolnu do dalszej pracy, zatem Zarząd Unii postanowił nałożyć assessment i wypłacić Br. Janowi Górskiemu w sumie $250.00 podług prawa Konstytucyi Art. 8. i Par. 11.

Unia św. Józefa liczy obecnie 1,153 członków ubezpieczonych na $750.00 a 4 ubezpieczonych, na 500.00. Razem członków 1157.

Opłata od członków ubezpieczonych na 750.00 25 centów pod. miesięczny 10c Organ 10c. Razem 45 centów. Opłata od członków ubezp. na 500.00, 17c. podatek mies. 10c Organ 10c razem 37c.

Z uszanowaneim
Andrzej Kaźmierski, sekr. finansowy.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości

NAPISAŁ:
WŁODZIMIERZ ŁUSKINA.

(Ciąg dalszy).

Układano tory kolei konnej polowej systemu Dalberga, budowano linję telegrafów polowych, łączącą główne kwatery korpusów, długości około 200 kilometrów, zakładano stacje dla lamp elektrycznych i stacje balonów wojskowych.

Cała artylerja korpusów stanęła w linji otoczenia, artylerja rezerwy za nią, gotowe na każde skinienie, wyruszyć tam, gdzie skierowany będzie atak nieprzyjaciela.

Dopiero po kilku dniach ciężkiej, nieustannej pracy, nieustannego czuwania, wojsku pozwolono odpocząć.

Teraz dopiero Modlin i Warszawa zostały naprawdę zamknięte.

Oczekiwano tylko oblężniczych dział.

* *

Tymczasem XV korpus rosyjski, wyszły pod dowództwem wielkiego księcia z Warszawy dosięgnął Brześcia Litewskiego i ruszył bezzwłocznie w kierunku Włodawy dla połączenia się z korpusem grenadjerów i XIII, stojącymi w tej okolicy naprzeciw X i XI korpusom austryackim. Te korpusy galicyjskie zajmowały z jedną dywizją jazdy linję drogi żelaznej Kowel, Chełm, Lublin dla przykrycia oblężenia Dubna, obserwowania ruchów nieprzyjaciela od strony Brześcia i Dęblina i dla odpierania pomniejszych ataków jakie mogą być skierowane w dolinę Sanu. Stanowiły one wogóle mocne pokrycie lewej flanki armji austryackiej wschodniej.

Na korpusy te, mając przewagę liczby, zamierzył uderzyć wielki książę, tembardziej, że w Brześciu Litewskim gromadził się korpus XVII dążący przez Moskwę z Niżnego Nowogrodu.

Miał więc pod ręką blisko cztery korpusy przeciwko dwom.

Pod Chełmem więc, kędy przed stuma laty cofał się jenerał Zajączek po przegranej bitwie w roku 1794 i który rząd rosyjski jako centrum prawosławia na ziemiach Królestwa Polskiego uważał, zaatakował wódz rosyjski trzy dywizje austrjackie X i XI korpusy i 4 dywizją jazdy.

Atak w tej chwili był niespodziewany. Kiedy ujrzano rozwijające się kolumny rosyjskie, trzeba było się cofnąć, o zwycięztwo nie było co walczyć.

Dywizji jazdy z Jarosławia, 5 i 14 brygadzie kazano zasłaniać odwrót. Ciężko było.

Liczna kawalerja rosyjska z konnemi baterjami usiłowała co chwila oskrzydlić cofające się wojsko austryjackie, odciąć go od dywizji zajmującej Lublin i parto całemi siłami na Krasnystaw i Zamość drogę lwowską, zmuszając do odkrycia Dubna.

Dywizje austryackie cofały się w szachownicę, wśród znoju czerwcowego słońca w okolicy Zamościa.

Cały dzień i noc cofały się wśrod boju zmęczone wojska do Chełma, do Krasnego Stawu, stanęły tu na krótki odpoczynek, ale zaatakowane znowu przeważną massą kawalerji musiały porzucić bagaże, dział kilka i pospiesznie cofać się na Zamość.

Zdawało się, że Lwów w niebezpieczeństwie, a z nim komunikacye armji austryackiej pod Dubnem.

Ale z Krasnego Stawu musieli moskale oddzielić część sił swoich na Lublin, gdzie stała jedna dywizja austrjacka i wreszcie dać swym zmęczonym żołnierzom chwilę spoczynku, tak, że austryacy mogli już bez pościgu dosięgnąć Zamościa. Szła w ślad za nimi tylko masa kawalerji z dragonów złożona, żołnierz jednak był już zdekoncertowany niespodziewaną przegraną, nie wiedział czy był goniony wszelkiemi siłami czy też tylko przez kawalerję samą, w Zamościu zabrakło sił iść dalej, żołnierze bez tchu rzucili się na ziemię, inni ledwie mogli zająć przeznaczone do obrony pozycje w razie natarcia.

Straty w tym uciążliwym marszu były wielkie. Pomijając utracone bagaże i działa, żołnierze padali ze znużenia wśród marszu bez snu, kozacy i dragoni rosyjscy zabierali bezbronnych; mniej padło w bitwach niż w marszu.

Straty dochodziły do 10 tysięcu ludzi i utracono bezpośredni związek armji pod Dubnem z armją pod miastem Warszawą

Nawet Galicja wschodnia była zagrożoną.

Wielką konsternacją sprawiła ta wieść w obozie pod Warszawą. Rzecz była wprawdzie do naprawienia, korpusy odniosły wpawdzie porażkę, meralne wrażenie przegranej było i to natychmiast po zwycięskich biuletynach o bitwach pod Bzurą i pod Miłosną, po zdobyciu Sierocka i zamknięciu największej twierdzy rosyjskiej, a jednej z największych na świecie, lecz korpusy te egzystowały, dwa inne korpus węgierski VII z Temeszwaru i korpus kroacki XIII z Zagrzebia zbierały się w okolicach Lwowa i natychmiast zostały użyte na wzmocnienie cofających dywizji X i XI korpusu, jednak w każdym razie była to chwila nie bardzo bezpieczna, przypominająca podobną podczas oblężenia Paryża, chwilę przegranej przez bawarski korpus von der Tanna bitwy pod Coulmiers przeciw armji loarskiej w dniu 9 listopada 1870 r., co pociągnęło za sobą utratę Orleanu. Żeby nie upadek Metzu, który nastąpił 27 września i rozwiązanie przez to rąk 1 i 2 armji Manteufla i Fryderyka Karola, żeby zresztą cokolwiek więcej młoda armja francuska Loary zdolną była do ofenzywy, oblężenie Paryża byłoby mocno zakwestjonowane.

Dopiero przybycie 2 armji Fryderyka Karola nad Loarę zmieniło postać rzeczy i zabezpieczyło los wielkiej kampanji.

To samo stało się tutaj. Korpusy austrjackie XIII i VII spieszyły na obronę podszarpniętych, ale jednocześnie przyszła wieść o przybyciu z Petersburga do Wilna korpusu gwardji, z dwóch pieszych i dwóch konnych, o skierowaniu tamże korpu I z nadbałtyckich prowincji, które miał bronić przed inwazją floty, co wobec wypowiedzenia przez Francją wojny, okazało się niepotrzebnem, i o zjawieniu się XVIII korpusu przed Grodnem co zakwestjonowało od razu oblężenie Osowca. Przeciwko tym nowym korpusom wynoszącym około 180.000 wojska i 600 dział, pruska armja wschodnia znalazła się w niebezpieczeństwie utracenia wszystkich korzyści pierwszych spotkań, wypuszczenia zamkniętej armji z Osowca i mogła być zmuszoną sama chwycić się działań obronnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kłopoty Salunistów.

Już od trzech tygodni trwają w sądzie powiatowym przesłuchy salunistów z miasta Pittsburga i Allegheny i innych miast, miasteczek w całym powiecie Allegheny, a końca przesłuchów jeszcze nie było w przeszłym tygodniu. Przesłuchy te przeciągną się jeszcze przez jakie dwa tygodnie. Czytelnikom pozamiejscowym musimy pokrótce objaśnić tę sprawę. Otóż w całym Stanie Pennsylvanii jest takie prawo, że kto chce trzymać hotel i wyszynk wódek, likierów, wina, piwa itp. "wódeczności", — to nietylko że musi zapłacić dużo za prawo trzymania hotelu (salunu), — po miastach aż jedenaście set dolarów, — ale jeszcze prócz tego musi co rok pokornie upraszać sędziów na to wyznaczonych, aby mu ten interes pozwolili nadal prowadzić. Każdego też roku, na wiosnę, musi każdy salunista stawać przed owymi sędziami przedstawić im pisemną o tem prośbę, a przytem mieć ze sobą tęgiego adwokata, który tę prośbę przedstawia sędziom i salunisty broni przed skargami, jakie zawsze przedtem sędziowie od wielu osób przeciw salunistom otrzymują. — Jeżeli sędziowie uznają, że salunista prowadził porządnie i podług prawa swój salun, i że salun w tem miejscu jest potrzebny, — wtedy wydawają pozwolenie (license) na prowadzenie salunu na następny rok. Jeżeli są zaś skargi jakieś, że salun prowadzony był nieporządnie, że prawo o salunach nie było zachowane, wtedy ani adwokat nie pomoże i sędzia zakazuje dalszego prowadzenia salunu. W wielu razach, jeżeli przekroczenia prawa nie były bardzo wielkie, to sędzia skazuje salunistę na karę zamknięcia salunu na 10, 15 lub 30 dni albo też i dłużej.

Po części jest to dobre prawo, bo z obawy przed tem prawem saluniści pilnują się przez rok cały i trzymają się prawa jak...... pijany płota.

Często jednak prawo skargi (remonstrance) przeciw salunistom bywa nadużywane i wyzyskiwane. Są takie machery, co wyduszają w tym czasie od salunistów grube pieniądze, powstrzymując się za to od skargi.

Najbardziej dokuczają salunistom rozmaite półgłówki temperencierskie i tak zwana AutiSaloon League, to jest stowarzyszenie założone przez pryczerów protestanckich jedynie w tym celu, aby szpiegować salunistów przez rok cały i potem zasypywać ich przed sądem skargami. W tym roku sławetna owa liga przedstawiła sędziemu coś 1800 skarg (remonstrances), — to też sędzia wie wszystko i więcej niż wszystko o każdym saluniście, i sędzia wyczytuje saluniście nieraz takie grzechy, o których saluniście ani się nie śniło. A liga ta oskarżająca ma dobrego adwokata i tenże okrutnie zjadliwie następuje na pięty salunistom.

Skargi te jednak dziwnie są pokierowane, bo podczas gdy przeciw notorycznym niektórym nieporządnym salunom niema ani jednej skargi, — to przeciwnie, wiele skarg założyła owa liga przeciw niektórym bardzo porządnym salunom. Szczególniej zaś przeciw polskim salunistom zawzięła się liga. Tak naprzykład znany tu wszystkim polakom i powszechnie szanowany hotelista Józ. Grabowski, którego salun był prowadzony od wielu lat bardzo porządnie i spokojnie, postradał prawo trzymania salunu i to jedynie dla tego, że liga oskarżyła go o to, że raz kiedyś, raz jedyny, ktoś dostał tam kupić naraz trzy flaszki piwa! (W salunie nie wolno naraz sprzedać jednej osobie więcej, jak jednę flaszkę piwa; kufelkami kwartowymi może jeden wypić i całą beczkę, i upić się jak niestworzenie, ale dwóch flaszek naraz sprzedać mu nie wolno. Także prawo!) Tak samo odebrano "lajsens" bardzo porządnemu saluniście Kalbackiemu. Tak więc za marne sprzedanie 3-ch naraz flaszek piwa jednej osobie, odebrano salun najpoczciwszemu saluniście, a tymczasem, na tej samej ulicy są saluny innonarodowców nie bardzo porządne a przeciw nim nie stawiono żadnej skargi. To jest ewangelicka sprawiedliwość!

Podpadającem jest naprzykład i to, że protestancka owa liga antysalunowa nie założyła ani jednej skargi przeciw karczmarzowi Zygmuntowi Chrzanowskiemu, trzymającemu salun w McKeesport, temu samemu, co był dawniej wydawcą i redaktorym dawniejszej protestanckiej „Gazety Pittsburgskiej" w której szerzył gorliwie protestantyzm między nielicznymi czytelnikami. Widać że kruk krukowi oka nie wykole!....

Niedługo skończą się przesłuchy salunistów (retail), a rozpoczną się przesłuchy hurtownych (wholesale) dostawców wódeczności.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie i Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 4 Apr. 1904.

Główna poczta, miejscowe.

Clara Bombik.
F. Augustynik.
Andrzej Bobkewski.
Andrew Balirewski.
Majk Ciesla.
Michael Jankowich.
N. Kacaroski.
J. Katncynski.
J. Kranowski.
J. Kutrewicz.
I. Kuziński.
Frenk Maniecki.
A. Ruminski.
Najk Szijka.

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i *numer* listu i nazwisko.)

2 Adam Arclukanis
6 Macej Bogdan
7 Jozef Bada.
8 Dominik Bilas
13 Augustin Bartoszewicz
14 Jozepa Benachowska
16 Jozef Czimerman.
20 Michal Carik
21 Antoni Chojnowski
22 Jan Dziengieleski
25 Jan Dambrowski
26 Teofil Esman
30 Agniszka Gurszka
32 Szczepan Gajewski
33 Antonina Gierbach
34 Maciej Gaus
35 Stanisław Grysztaw
38 Jan Hruszowski
40 Horwat Istwan
41 Kowacs Isrwan
44 Michal Koztoski
45 Jonas Kartanas
46 Abramu Kantorawriczu
47 Jozef Kozak
50 Antanas Kiziz
51 Agata Kocan
52 Ignaci Kozeriniaski
53 Jozapas Kimortas
54 Juzapas Kimortas
55 Stanisława Kuhwanska
56 Agnes Kratky
59 Leokdya Lizik
61 P. Lazarowitz
62 Jozef Marciniak
63 Jan Michajliszyn
64 Franciszek Maciejowski
65 Jozef Mucha
66 Jozef Mucha
67 W. Mrozinski
68 Stanisław Oszewski
69 Franciszek Ordanowski
71 Antoni Pyro
73 A. Pawloski
77 A Rydzewski
79 Franciszek Rajszyk
80 John Ramountos
81 Piotru Sawickiemu
86 Jozef Szotkowski
81 Jozef Sunik
88 H. Seneiski
98 Doba Szulc
90 Jozef Szikora
91 Franciszek Totharczyk
92 Jurgis Tumulias
95 Franciszek Wichrowski
96 Franciszek Wyszneoski
97 Piotr Wasiewski
98 Adolf Yarnelowski
100 John Zukowski

Arsenal stacya Zagraniczne.

Jozef Arasim
Peter Barjakawic
Bronistan Gostkiewicz
Maryanna Kryzewska
Jan Radomski
Franc Ruzicka
Georga Tymczyk
Meri Vawerezak

Carson Stacya. Zagraniczne.

Aleksander Arbatonowich
Tadens Dombrowski
Antoni Dobroski
Jan Fijas
Bolestan Grochowski
Mikotaj Hotowka
Verona Hrncarik
Dleksa Krystyk
Frank Kolic
Josip Kosanowic
Eni Kawaljik
Majk Kawarbewski
Adam Krziesienski
Lukas Misko
Miko Matkowico
Kosponi Pupuicki
Franciszek Piotek
Jerzy Terlecki
Jozef Slopek
Endy Stelmach
M. Szalacha
Katanja Vilk
Jozef Zieba

POTRZEBA!
Nauczyciela Muzyki!

Orkiestra Polska, grająca na dętych instrumentach, a składająca się z 20 Członków i umiejąca już niezgorzej grać, poszukuje dobrego nauczyciela do dalszej nauki. — Lekcye tylko wieczorami. — Wynagrodzenie: 50 do 60 dollarów miesięcznie. Kontrakt na 9 miesięcy lub na rok cały.

Zgłosić się pod adresu:
Jan Zirajkowski,
Box 17 DeLancey, Pa. 15

Korespondencye.

Z RHODE ISLAND.

Szanownej Redakcyi pozwolę sobie posłać wiązankę wiadomości z naszych stron, gdzie liczba Polaków z dniem każdym się pomnaża, i choć nie obfituje w wielkie objawy tak zwanego życia "narodowego", przecież żyje i organizuje się wedle potrzeb i stosunków.

Nikogo nie zadziwi, że w ogóle mówiąc, żyjemy sobie tutaj dosyć prymitywnie, ale cóż wymagać od ludzi, których pierwszem zadaniem jest troska o chleb powszedni? O ile pamiętam, to w Rhode Island dopiero od sześciu lat zaczęli Polacy napływać, czy to z "kraju", czy z innych Stanów, jak Massachussetts i z Pennsylvani. Gnani chęcią zarobku, usadowili się po większych i mniejszych miastach i miasteczkach przeważnie w Providence, Central Falls, Warren i Quidnick; mniejszych osad nie wyliczam, bo jest ich bardzo wiele.

Nie zgrzeszę jeżeli podam liczbę Polaków w Rhode Island na 3,500. Liczba to nie wielka, ale i nasz Stan nie wielki, bo najmniejszy z całej Unii, mógłbyś go kamieniem przerzucić.

Co powiedzieć o ich organizacyi? Jak zwyklę, gdzie się garstka Polaków zbierze, ustanawiają Towarzystwa wzajemnej pomocy, tak i tutaj znajdziesz wszędzie Towarzystwa, których celem jest zabezpieczenie się na wypadek choroby i śmierci. Po zatem Towarzystwa nie dają znaku życia narodowego, i jeżeli co na ich pochwałę można powiedzieć, to chyba ostatni obchód listopadowy w Central Falls, gdzie wszystkie Towarzystwa brały udział, o czem zresztą pisał swego czasu "Wielkopolanin".

To też chyba największa rzecz, jeżeli gdzie Polacy zdobędą się na Obchód. Pogadają sobie, podeklamują, poparadują, — "Kochajmy się" zaśpiewają i basta. Po zatem zwykle żaden obchód znaczniejszej korzyści nie przynosi, owszem nieraz obchodu używa się do celów drugorzędnych o czem znów pisał swego czasu 'Wielkopolanin".

Ale, aby nie odstępować od rzeczy, myślę, że taki stosunek musi być, dopóki z prymitywnej stopy życia nie dojdzie się dalej. Fakt faktem pozostanie, (ku negacyi powyższego zapatrywania), że po obchodzie ostatnim, lepszy duch zawiał. Już zaczyna się pojmować trochę więcej jedność i rozpoznawać między złym a dobrym patryotyzmem. Bo nasz Stan i okoliczne chorują na fałszywy patryotyzm. Tu, Szan. Red. każdy mieni się patryotą i swego czasu ci, co najwięcej krzyczeli, a nic nie robili, — owszem psuli, — uchodzili za wielkich patryotów i z przekąsem się każdy prawie o nich odzywa.

Więc, co chciałem powiedzieć, dobre nad złem bierze górę. Brak inteligencyi u nas wielki, niema prawie ludzi z wyższem wykształceniem a jedyny ksiądz z siedzibą w Providence, choćby chciał, jak zresztą chce, nie może podołać całej pracy. Wobec braku inteligencyi rozszerzyła się u nas zwykła choroba socyalizmu, graniczącego z anarchizmem, czego najlepszym dowodem są przyjeżdżania "oświeceńców z Chicago", — różne sprawki i spraweczki czerwieńców. Ta klasa ludzi tj. czerwieńcy, są prawdziwą plagą polskiej kolonii. Gdybyś Szanowny Redaktorze przyjechał np. do Providence, znalazłbyś się jakbyś w Oszmiańskim powiecie. Znalazłbyś ludzi młokosów, opatrzonych w różne broszurki i gazety, głoszących nowe prawa, zupełnie jak to opowiada p. Podkomorzy w "Panu Tadeuszu".

Ta choroba socyalizmu głupio pojętego przyszła przeważnie do nas z Massachussetts, respective z New Bedford, gdzie czerwony sztandar wysoko wywieszony jest. Nic dziwnego, bo z blizka rozchodzi się zaraza po powietrzu. Dlatego też pojmiesz Szanowny Redaktorze dla czego "Straż" i "Robotnik" piszą przeciw naszym księżom tutaj. Opisują ich ze złości gdy, jak zwykle ironicznymi występami krzyżują ich agitacyę przewrotną, gdy zdzierają z nich maskę patryotyczną. Szanowni Czytelnicy mogli się nieraz dziwić dlaczego takie rewolwerowe gazety opisują i szkalują tutejszych księży? ale to nic dziwnego, jestto walka między złem a dobrem i gdyby inni księża byli na miejscu teraźniejszych, byłoby to samo; wygadywania na ucisk, kłamstwo i łżenie. Ja się temu nie dziwię, bo to jest broń ludzi, którym argumentu brakuje.

W Providence mieszka przeszło tysiąc Polaków. Od dwóch lat mają kościół swój; jestto sobie kościół mały, ale schludny i wystarczający. Pozycya kościoła nie zupełnie odpowiada zamieszkaniu parafian, bo jest trochę daleko, ale też i Polacy są po mieście rozproszeni. Największa część mieszka ich na Olneyville gdzie wiele jest domów płaskich, co Amerykanie zowią Flat Roofs a Polacy Fladrus. Nie wiem komu podobało się nazwać to miejsce "Warszawą", ale ci co nigdy Warszawy nie widzieli a chcą za Warszawiaków uchodzić lubują się w tej nazwie i dumni są, że w Warszawie mieszkają. W tej Warszawie jednak, nietylko, że żadnych pałaców ani parków ani Łazienek niema, ale nawet Saskiej Kępy brakuje. Składów większych niema oprócz groserni p. Grusza, gdzie nasze gospodynie kupują artykuły spożywcze. Gdyby jaki przedsiębiorczy Polak, z jakim takim kapitałem chciał założyć tu bizness, oczywiście że wyszedłby na swojem, bo tylu amerykanów, a najwięcej żydów żyje z grosza polskiego, dlaczegożby swój nie mógł tu utrzymać się?

Twierdzę, według znajomości stosunków, że człowiek z kapitałem, obeznany z branżą kupiecką, mógłby robić dobry interes, ale oczywiście musiałby otworzyć skład lepszy i dla wszystkich, aby nie spuszczać się na samych tylko Polaków. Jest to właśnie winą czy błędem naszych małych przedsiębiorców, że bez znajomości rzeczy zabierają się do biznesu, kładą ufność w miejscowej ludności polskiej tylko, więc nic dziwnego, że następuje wkrótce bankructwo! Swego czasu był tu salunista, Litwin; jakiś interes robił, ale pewno nie wszelki, zwinął go, zrażony parszywstwem klienteli socyalistycznej, obok której nikt nie chciał nawet w salonie siedzieć, a za to dziś podobno jakiś żydek dobry interes robi.

Jak dobry biznesista miałby tu powodzenie tak i dobry doktor miałby powodzenie, zawsze uprzedziwszy, że nie opierałby się na samych tylko Polakach. Któż lekarza nie potrzebuje?

Potrzebują go ludzie i Towarzystwa, a ludzi tu dosyć i Towarzystw aż cztery polskie, jedno czy dwa litewskie i jedno słowackie. Wszystkie towarzystwa obsługują obconarodowcy, bo swojego niema.

A propos towarzystw muszę coś napisać. Nasze towarzystwa polskie są to sobie wzajemnej pomocy małe grupki i nic innego nie robią oprócz zabezpieczenia na śmierć czy chorobę. Ale przepraszam, czyż tam niema patryotyzmu? Jest i jeszcze jaki! ale lepiej o tem nie pisać......

To mi się tylko podoba, że Tow. kościelne św. Wojc. zaczęło odczyty urządzać z naszej historyi i innych gałęzi wiedzy, i to odczyty dobre. Byłem sam na pierwszym odczycie, gdzie ks. proboszcz mówił o najstarszych naszych dziejach i inny prelegent wielce popularnie wygłosił odczyt z dziedziny geografii. Szkoda tylko, że niema częściej takich odczytów, co, o ile wiem ludziom bardzo się to spododało, a gdyby częściej to było, wiele dobrego można by zrobić; nie tylko rozszerzanoby oświatę, ale odwróconoby ludzi od takich nieznośnych rzeczy, charakteryzujących naszą kolonię jak plotki, bawienie się w obgadywanie, koszałki opałki socyalistyczne itp. Możeby nawet towarzystwa inne, zwiące się "wzajemnej pomocy", w rzeczywistości zaś zasługujące na miano ' bratniej kłótni" wreszcie oraz do lepszych ideałów naprowadziło.

Cztery tutejsze towarzystwa możnaby zredukować do dwóch. Są Są dwie grupy Z. N. P. Te się bardzo kochają i dla tej miłości nie mogą na się patrzeć; zaś towarzystwa św. Michała Arch. i św. Wojciecha powinne się zlać w jedno, bo jeden jest ich cel, no, ale koniec końcem trudno gdzieś radzić, gdy u jednych jedność, a u drugich niezrozumienie rzeczy. Chciałbym w tej sprawie więcej pisać, ale byłoby daremnie......

Czy mam wspomnieć, że mamy tu także gniazdo socyalistyczne, które, *o ironio!* nazywa się "Promieniem"? Pisać o młokosach czerwonych, roszczących sobie stronne pretensye do oświaty i narodowców, a w rzeczywistości kretynów umysłowych i zaprzańców polskości, mrzonkarzy i leniwców do pracy, ateuszów, byłoby uchybieniem godności człowieka. Trzeba tylko być u nas, aby wiedzieć co to za szajka gałganów, w których rozkoszować się chyba może taki Borkowski z Chicago, lub ów "książe mówców" (jak go nazwali tu socyaliści) Kozakiewicz, ale my ze wstrętem odwracamy twarz od kałuży cuchnącego "Promienia".

Tam szumowiny naszej kolonii, a sprawkami ich ów sławetny obchód listopadowy, warcholstwo do kwadratu posunięte, czy to publicznie znane, czy w ich skrytych klubach.

Gdyby tych gałganów tu nie było, mielibyśmy raj, bo choć ludzie tu chorują na plotkarstwo i ostentacyjny więc najlichszy patryotyzm, przecież nie byłoby skandalów, które są wynikiem szajki "Promienia". Tyle wystarczy. Konieczna u nas w mieście reforma religijno–narodowa. Tutejszy proboszcz robi co może, i gdyby tylko ludzie dobrej woli chcieli mieć więcej energii, jak jej nie mają, wszystko szłoby lepiej. W każdy razie ogólny obraz kolonii polskiej w Providence nie najgorzej się przedstawia. Są ujemne strony, ale i dostatnio pokazują się również. Ludzie coraz to bardziej szanują się, jako synowie jednej matki.

Jest jaka taka zgoda, jest kościół, parafia, dzieci które chodzą w sobotę na lekcyą języka polskiego i w niedzielę na katechizm, umieją czytać i pisać po polsku i ludzie powoli biorą się do oszczędności i oświaty należycie pojętej. Jeżeli są ujemne strony, to już zaznaczyłem powyżej, zresztą wszędzie są ujemne strony, a jeżeli tutaj wydają się większe, to zawdzięczamy czynnikom skrajnym socyalistów i wpływowi ki ku ludzi z którymi się nikt zresztą nie liczy. W każdym razie Providence ma przyszłość, jeżeli tylko wszystko pójdzie teraźniejszym torem, gdy złe wpływy się zmniejszą a dobre wezmą górę nad złem, gdy tutejsi rodacy na stałe bardziej zaczną się osiedlać, przyjmą papiery obywatelskie a dzieci swe wychowają według tradycyi przodków, co oby się stało....

Po za Providence jest znaczna kolonia Polaków w Central Falls. Jest ich tam coś około tysiąca, jeżeli się weźmie pod uwagę okoliczne miejscowości. Jest tam towarzystwo polskie zwykłej barwy, i nic więcej. To samo w Woonsocket tam jest ich około 500. W Quidnick, Natick i innych małych miejscowościach znajdziesz wszędzie Polaków. Napływają wciąż z innych Stanów, wyjeżdżają i przyjeżdają, nic stałego niema. Roboty nie źle idą, wszędzie znajdziesz fabryki płótna i byleś miał głowę na karku, to i robotę znajdziesz, za którą płacą stosownie jak kto umie co robić od 8 do 15 dolarów tygodniowo.

W tych miejscowościach parafii polskich niema jeszcze, ale z pewnością utworzą się w krótkim czasie, bo biskup tutejszej dyecezyi dba o Polaków i tylko człek uprzedzony do hierarchii kościelnej będzie utyskiwał. Polacy w Providence mogą powiedzieć coś o dobrej woli i przychylności Biskupa N. Harkins, bo na to są dowody, które każdej chwili można dostarczyć.

Za dużoby było opisywać każdą miejscowość w Rhode Island, gdzie Polacy mieszkają. Jestto dopiero początkujący napływ naszej ludności, jednak na ogół dobre robi wrażenie. Nie usłyszysz tu bowiem bratobójczych walk o takie fraszki jak spieranie się, że słońce świeci, jak naprzykład o wiarę, o organizacye jakieś; czy ta dobra, czy ta zła. Ludzie żyją po polsku i w wierze ojców a że w takim Providence, większem mieście są i pewno będą zawsze jakieś kwiatki warcholskiego patryotyzmu, czy zwady religijnej i to jest tylko echo z dalszych stron, to nieproszeni goście z Chicago i Pennsylvanii którzy chcą w mętnej wodzie ryby łowić, więc spokojną wodę mącą.

Obowiązkiem ludzi postawionych na posterunku narodowo–religijnym jest czuwać, aby rozwój naszej Polonii tu wzrastał. O ile wiemy, ludzie ci nie bawiąc się we frazesy, robią co mogą, więc życzę im, aby dopięli swego celu. Dziś w Stanach Zjednoczonych praca taka utrudnioną jest, ale bodaj mało jest takich co potrafią uznać mrówczą a bezinteresowną pracę szlachetnych jednostek. Ostatecznie idea nie dba o uznanie; niechże tedy ludzie postawieni na posterunku pracują nad tem, aby Polaków w Rhode Island uchronić od demoralizacyi sekciarstwa i wynarodowienia, a choćby na nich zwaliły się wszelkie przekleństwa bezmózgłej gałganeryi Scrantońsko–Chicagowskiej, to będzie dla nich najchlubniejszem świadectwem dla ludzi wytrwałości i czynu.

Narodowiec.

DAYTON, Ohio, 2 Kwietnia.

Szanowna Redakcyo Wielkopolanina!

Proszę o umieszczenie w łamach swojego pisma tych kilka wyrazów.

Otóż nasi polacy pod przewodnictwem Wielb. Ojca Strzelczoka, biorą się dzielnie do dzieła, i tak w krótkim czasie bo już przyszłym miesiącu, zacznie się budowa naszego kościoła.

Komitet budowniczy decoyzalny, składający się z najwybitniejszych księży i arcybiskupa przyjął i opróbował plany pod kościół przełożone przez O. Strzelczoka.

Kościołek nasz będzie pobudowany z cegły rozmiaru 47½ stopi szeroki 97½ stopy długi. Na drugim piętrze będzie się znajdować kaplica na przeszło 400 osób a na pierwszym piętrze będzie szkóła 4 klasowa. Do tego będzie przybudowana rezydencya dla Księdza z 5ciu stancyi, tojest kuchnia, jadalnia, sypialnia i dwa pokoje czyli (parlors) Koszta budowy będą wynosić 12.-000.00 dolarów. A prawda polacy tutejsi złożyli już dość znaczną sumę pieniędzy, lecz na tak małą parafię, jest dosyć trudno złożyć tak wielką sumę i W. P. Strzelczok jest co dziennie zajęty kolektowaniem, na ten tak dobry cel. Także W. O. Strzelczok wybiera się w krótkim czasie do Pittsburga, do polaków. aby byli łaskaw złożyć swoje ofiary i przyczynili się do tejże budowy.

W. O. Strzelczok jest dobrze znany i lubiany w Pittsburgu i jestem pewny że gdy przybędzie do Pittsburga, to zapewno niepowróci do Dayton z próżnemi rękoma.

W Pittsburgu Polacy, którzy znają ks. Strzelczoka osobiście wiedzą także że tylko przez mozolną pracę i stałą wolę doprowadził tą parafię do tego stopnia gdy miał bardzo zawziętych nieprzyjaciół pomiędzy niemcami tutejszemi.

Kościół zostanie pobudowany w bardzo pięknem położeniu przy Valley ulicy.

Także teraz zostało zorganizowane towarzystwo św. Józefa. Liczące 25 członków i należące do Zjednoczenia Rzym-Katolickiego posiadające kasę pośmiertną.

Do tego Towarzystwa powinni wszyscy przystępować jak najliczniej gdyż to zapewno będzie największe towarzystwo w Dayton.

Korespondent.

— Wszelkiego rodzaju druki przynoście do "Wielkopolanina", 56—22 ul. Pittsburg

Poszukiwanie:

Poszukuję mego męża, Michała Guzik, który przed rokiem był w Carnegie, Pa. Za dokładny jego adres dam $10.00. On sam, lub ktokolwiek by wiedział o nim, niech raczy dać znać do: Zuzanna Guzik, No. 200;202 Pine Street, Carnegie, Pa. 18

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

W sprawie explozyi w kopalni Harwick, niedaleko Pittsburga, w której przed paru miesiącami poniosło śmierć 187 górników,—odbywa się obecnie od dwóch tygodni śledztwo. Prowadzi ją powiatowy "koroner" McGeary i kłóci się ciągle ze stanowymi urzędnikami kopalnianymi. Urzędnicy śledczy: powiatowi i stanowi kłócą się o pierwszeństwo a kompania, właścicielka kopalni, śmieje się z tego, i ma racyę, boć z kłótni dwóch korzysta trzeci. Ponieważ ci urzędnicy wzajemnie sobie w śledztwie przeszkadzają, więc śledztwo wlecze się powoli. Najprawdopodobniej skończy się na tem, że cała wina tego okropnego wypadku zostanie zwalona na samych pozabijanych górników, którzy się bronić nic już nie mogą, — a urzędnicy kompanii zostaną oczyszczeni z wszelkich zarzutów i nadśnieg wybieleni. Kompania składa się przecież z żywych ludzi, bogatych, więc jakżeby można zwalać na nich winę tego nieszczęścia i na szkodę finansową ich narażać...... Lepiej zwalić winę na zabitych, to choć owca nie będzie cała, ale wilk będzie syty!......

Szczególniejszą uwagę ściągnęło na siebie świadectwo Adolfa Gunia, młodzieńca, jedynego jednego człowieka, który ze 188 górników wyszedł żywy z tej straszliwej explozyi. Ten jednakże nie wiele mógł dać objaśnień, bo w chwili wybuchu rzucony o ścianę stracił przytomność i nie wiedział co się z nim działo. Gunia był okropnie poparzony i dotąd leczy się w szpitalu.

Z wszystkich świadectw, dotąd przedstawionych wykazuje się, że urzędnicy stanowi i urzędnicy kopalniowi zanadto niedbale odbywali rewizye kopalni, dlatego też wentylacya czyli oczyszczanie powietrza w kopalni było liche i pozwalano na zbytnie gromadzenie się wybuchowych gazów w kopalni.

Na wszelki wypadek zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa.

Zawiadamiamy Szan. Czytelników naszych, że adwokat Andrew M. O'Brien, który do końca Marca miał bióro swoje adwokackie pod No. 433 Fourth Avenue, przeprowadził się od początku Kwietnia i ma obecnie bióro swoje na pierwszem piętrze odnowionego budynku pod No 504 Diamond Street, róg Grant Street, tuż przy "Korthauzie" czyli przy powiatowym sądzie i ratuszu. W biórze pana O'Brien przebywa zawsze polski tłumacz i prawnik pan Sypniewski, — więc w tem biórze mogą się polacy rozmówić w ojczystym języku.

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż Kart okrętowych na najlepsze linie Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Polscy studenci.

W tutejszem Kollegium śgo Ducha odbyły się niedawno kwartalne egzamina. Pomiędzy studentami, jacy zostali odznaczeni za pilność i postęp w naukach, — znajdują się następujące polskie nazwiska:

(Collegiate Department): S. Kolipiński, J. Pobleszek, F. Szusierski.

(Commercial Department): L. Olejniczak.

(Academic Department): A. P. Dzmura, L. Gzynia, J. Habrowski i M. Bandyk.

(Grammar Department): A. Hermanowicz, W. Patykowski.

Kollegium śgo Ducha, prowadzone przez Ojców zakonu tegoż samego nazwiska, jest wyborną szkołą, do której tutejsi polacy powinni posyłać synów, gdy chcą im dać dalsze wykształcenie. W Kollegium tem wyuczyło się na księży wielu polaków. Oprócz nauk teologicznych itp. dla studentów chcących zostać księżmi, — w Kollegium udzielają także i wszelkich nauk świeckich, — więc młodzieniec po ukończeniu tych szkół, ma wykształcenie, kwalifikujące go do dobrych posad w życiu świeckiem.

Zeszłej niedzieli wieczorem, na głównej stacyi Union Depot, wpadł pod koła lokomotywy maszynista J. P. Leary z McKeesRocks i został na śmierć rozjechany.

Kłopoty wysokich ludzi Pan Jan Moloski i żona jego, znani w Homestead z tego, że są najroślejszem małżeństwem w Homestead i okolicy, — bo on jest wysoki na 6 stóp i 2 cale a ona także samo, — stawili się przed sędzią pokoju Millerem, aby znaleźć sprawiedliwość jedno przeciw drugiemu. Olbrzymka oskarżyła olbrzyma o opuszczenie i nieutrzymanie. Ogromna ta para pobrała się przed sześciu tygodniami zaledwie a już się swarzy i sądzi! Na skargę ogromnej żony odpowiedział ogromny mąż, że musiał uciekać od niej, bo nie mógł z nią wytrzymać i musiał puścić.

Potrzeba dobrego krawca do szycia Spodni i Kamizelek. Stała praca i dobra płaca. Felix Dominiczak, 2713 Penn Avenue.

Pan Fr. Brzozowski, syn znanego tu i poważanego hotelisty Kaźmierza Brzozowskiego, — kształcący się w konserwatoryum muzycznem w Pradze Czeskiej, — występował tamże na koncercie wobec publiczności liczącej przeszło 5000 osób. Gazety pragskie wyrażają wielkie pochwały dla gry skrzypcowej młodego muzyka.

Nasz skład jubilerski jest główną kwaterą na pierścionki ślubne w dzielnicy Lawrenceville. Każdy nasz pierścionek lub obrączka są gwarantowane że są takie za jakie je podajemy. Kupujcie u nas a nie omylicie się ani nie oszukacie. Towar dobry, ceny niskie. C. E. Snyder 3711 Butler str.

W Braddock, Pa., niedaleko Pittsburga, w stalowni pana Edgar Thomson, explozya gazów rzuciła z hutniczego pieca płomieniem na robotników znajdujących się w pobliżu i czterech z nich zostało okropnie poparzonych. Nazwiska nieszczęśliwych są następujące: Łukasz Stanisz, Jan Mika, Mich. Uchrenton i Piotr Boine. Stało się to w Niedzielę rano.

Zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki wypadek śmierci gdyż nie wiecie dnia ani godziny.

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Zawiadamiam szan. Publiczność polską, znajomych i przyjaciół, że teraz jestem kolektorem i agentem Polskiego Banku Ludowego, od zabezpieczeń od ognia i sprzedaży realności. Każdego kto ma podobną sprawę do załatwienia, odwiedzić mogę w domu.

Benedykt Łapiński.

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Głodową śmiercią o mało co nie umarł młody jakiś człowiek w Allegheny. Jestto młody Niemiec, nazwiskiem Otto Pellheim, przybyły niedawno z Europy, z Westfalii. Przez cały tydzień szukał pracy i zarobku na chleb, a znaleźć tego nie mógł. Nareszcie zgłodniały wszedł do publicznej czytelni w Allegheny zeszłej niedzieli, by odpocząć, bo z utrudzenia i z głodu nie mógł już ustać na nogach. Tam osłabiony obalił się na ziemię. Odwieziono go do szpitala.

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Policyant M. Gunning, patrolujący w okolicy 46ej i Butler ulicy, spostrzegł w nocy z niedzieli na poniedziałek ogień w składzie kupieckim pod No. 4641 Butler ul. Wybił drzwi składu i wpadł do sypialni na 2gim piętrze aby obudzić mieszkańców. Jeden z nich, niejaki H. Harrison, myśląc na policyanta, że to rabuś, poturbował go porządnie, zanim mu policyant wytłumaczył, że dom się pali. Dzięki czujności policyanta, nikt się nie spalił i tylko skład i dom zostały uszkodzone na sumę 3,500 dolarów.

P. V. Obiecunas, 1118 Carson ul., South Side, polski Bank i sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy. Swój do swego!

W McKeesRocks, w jardach kolei Lake Erie, zderzyły się w niedzielę wagony naładowane węglem. Jeden z wagonów przewrócił się całkowicie a węgle przysypały hamulcarza (brakemana) N. G. Cassavant, i na miejscu go uśmiercity. Cassavant liczył lat 26 — przesłużył kilka lat na wojnie na Filipinach i z wielu potyczek wyszedł bez szwanku, aż wreszcie znalazł śmierć przy takiej pracy!

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

W Carnegie, niedaleko Pittsburga okradli rabusie skarbonki u bogich w katolickim kościele irlandzkim śgo Łukasza. Skarbonki wynieśli do krzaków, rozbili je i zabrali około 70 dolarów. Szkodę spostrzeżono w niedzielę rano.

Dr. J. T. Little, leczy oczy, uszy, nos i gardło. Izby 531 i 521—5 piętro, Frick building, Grant st. Pittsburg, Pa.

Redakcyę Wielkopolanina odwiedzili w tych dniach Wni Księża ks. Truszyński z Illinois, ks. Tyszka z Connonsburg, Pa., i ks. Rykaczewski z Natrona, Pa.

Wielu prenumeratorów nadsyła zawiadomienia o zmianie mieszkania, ale nie podają wcale nowego adresu a bardzo często nie podpisują się, tak że niema możności porozumienia się. Upraszamy więc o wypisywanie dokładnego adresu, na każdej nadsyłanej do nas korespondencyi. Oprócz tego często zapytują nas w jaki sposób należy nadsyłać pieniądze za prenumeratę; ponieważ nie jesteśmy w stanie każdemu z osobna odpisywać, oświadczamy niniejszem, że należność, czy w gotówce, czy money order, lub markami pocztowemi nie stanowi dla nas różnicy i wybór co do tego pozostawiamy naszym prenumeratorom.

Metropolitan National Bank, róg 43ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

W Etna, na przedmieściu Pittsburga, obchodził w tych dniach 50 letnią rocznicę urzędowania Sędzia Pokoju Jakób L. Elsesser, który urząd ten sprawuje w tej gminie od dnia 11go Kwietnia 1854 roku.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejsce do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

Kawalerowie baczność! Urzędnik Herman L. Hegner, wydający w ratuszu urzędowe pozwolenia na śluby (Marriage License) postanowił niedawno, że odtąd mężczyzna, chcący wykupić pozwolenie na ślub (License), musi przyprowadzić do urzędu i swoją narzeczoną. Dawniej mógł kawaler sam ten papier dostać, ale działy się podobno nadużycia, więc teraz muszą się w urzędzie jawić oboje.

Ważne!

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że sprowadziłem wiele nowego, wiosennego Towaru czyli Materyału na Ubrania i że będę robił Ubrania na Święta bardzo tanio i dobrze. Przyjdźcie zobaczyć do mnie, zanim pójdziecie gdzieindziej, a przekonacie się, że to jest prawda! Jan Zmuda, Krawiec Męzki, 1915 Penn Avenue.

Gdy zima przeszła czas Balów, Przedstawień, Teatrów itd. znowu nadszedł.

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa., gdzie pracuje panna Wład. Płocka najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panna Władysława Płocka, która się z wami w ofisie rozmówi po polsku, przyjmie was grzecznie i uprzejmie.

Jeżeli można wierzyć tutejszym reporterom, to, jak angielskie gazety poniedziałkowe donoszą, — detektyw O'Mara miał krowę, i to podobno krowę, za którą miał dać *tysiąc dolarów!* To ale musiała być krowa, tak pewno duża jak stodoła, a mleka dawała zapewne po kilka beczek na dzień!— Krowy tej już pan O'Mara już niestety niema, bo w biały dzień dnia 10go po południu, nieżyczliwi policyantom złodzieje, ukradli panu O'Mara z pastwiska przy Northumberland ulicy i powróz, na którym uwiązana była krowa a z powrozem ukradli i krowę!.... Teraz pan O'Mara nie będzie miał śmietanki do kawci, chyba że bystrym rozumkiem policyanckim wywęszy gdzie jest jego krówka tysiąc dolarówka! A że jako detektyw, czyli tajny policyant wynajdywał innym rzeczy skradzione, więc teraz powinien wynaleźć i swoją krówkę, którą podobno rok temu sprowadził był aż z Angiii.

Metropolitan National Bank róg 43 i Butler ul., sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Potrzeba Piekarza zdolnego do prowadzenia roboty na pierwszą rękę. Proszę się zgłosić pod adresem: J. S. F. J. Beaver Falls, Pa. 1611 2 Avenue.

Doroczny poegzaminowy występ młodych aptekarzy odbył się dnia 7go Kwietnia wieczorem w Carnegie Music Hall. Między nazwiskami nowych farmaceutów jest i nazwisko polaka p. Franciszka Kamińskiego. Winszujemy!

Metropolitan National Bank, róg 43 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

Szanownych Czytelników przepraszamy, że w przeszłym numerze nie zdołaliśmy zamieścić więcej wiadomości. Stało się to dla tego, że naraz przyszło wiele ogłoszeń które koniecznie trzeba było zamieścić.

Niedzielne gazety donoszą, że na South Side aresztowali policyanci kilku polskich łobuzów gdy bezwstydnie grali w kostki o pieniądze po zaułkach i brudnych kątach, zamiast iść do kościoła. Licha to taka cywilizacya, gdy zamiast uczyć się od amerykanów dobrych rzeczy, uczycie się samych złych rzeczy!

Nasi Rodacy w Braddock, Pa., gdzie proboszczem jest Wny ks. A. Tarkowski, — krzątają się pilnie koło rozpoczęcia budowy nowego kościoła. Szczęść Boże!

Okropną śmiercią zginął w sobotę jeden z woźnych miejskiego ratusza w Pittsburgu. Nazywał się on W. Reynolds i mieszkał pod No 4730 Liberty avenue, a od 25 lat był odźwiernym ratusza. Zeszłej soboty, podczas gdy najęte kobiety szorowały podłogi w ratuszu, i trzeba było otworzyć pewne zamknięte na klucz bióra, — Reynold, nie chcąc schodzić z 5go piętra na dół po klucz, chciał dostać się do tego bióra przez okno. Wyszedł więc oknem z jednego bióra na gzems zewnętrzny i idąc po wązkim gzemsie przy ścianie, dostał się do okna zamkniętego biura; — gdy próbował otworzyć to okno, nagle zawiał silny wiatr i strącił go z 5go piętra na twardy bruk ulicy Smithfield! Nieszczęśliwy zabił się na miejscu! Wszystkie kości w nim zostały połamane!

Zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki przypadek, bo nie wiecie ani dnia, ani godziny!

Niejaki John M. Miller, liczący lat 70, a zamieszkały pod No. 42 Van Braam street w Allegheny, — wypadł w Niedzielę oknem z 3go piętra i zabił się na miejscu.

W Parku McKinley Park znaleziono w sobotę zwłoki niejakiego J. J. Black, liczącego lat 70. Przy nim znaleziono flaszkę po truciznie.

PAMIĘTAJCIE o Przedstawieniu Sierotek na hali par. św. Stanisława w przyszłą niedzielę dnia 17go Kwietnia wieczorem.

Bazar czyli Fair na korzyść Polskiej Ochronki, odbywa się jeszcze i nadal codziennie wieczorami w hali szkoły par. śgo Stanisława. Piękne fanty do wygrania. Przychodźcie jaknajliczniej! Wspierajcie polską Ochronkę!

Polscy Besballiści.

Kilkunastu tutejszych Młodzieńców z Tow. śgo Kaźmierza, tworzących klub Base-Ball zaczęli znowu swoje piłkowe występy. W sobotę dnia 16 Kwietnia jadą na grę w piłkę do Remington, Pa. Uniformy sprawił im pan P. Amon tutejszy hotelista a zapłacił za nie 150 dolarów. Manażerem bezballistów jest p. Piotr Nawrocki. W klubie tym grają; P. Nawrocki, S. Jasiński, Kierecki, Mackiewicz, Dombrowski, Kubiak Nowak, Krolikowski, Bronczkowski, Sawicz itd.

Dnia 23 Kw. mają grać w Sherydanwillu, 30go w Camden, 30 Maja w Noblestown, itd. Mają już sezon wyznaczony na całe lato.

We wtorek popołudniu miała miejce explozya gazu w domu pod No. 75 Magee street. Przednia i tylna ściana domu zostały rozwalone a dwie osoby Benny i Etha Drob zostały niebezpiecznie poparzone.

Antoni Slak został przypadkowo zabity w jardach kolei w McKeesRocks; pozostała po nim wdowa i nieszczęśliwe drobne dzieci sieroty.

Przy ulicy Kirkpatrick zastrzelony został w poniedziałek przed wieczorem niejaki G. W. Downing przez bortnika swojego Charlesa M. George. Takie rzeczy trafiają się często tam gdzie trzymają bortników czyli stołowników, jeżeli mąż ma choć odrobinę honoru. Historyę i przyczynę zbrodni każdy łatwo odgadnie: Mąż spostrzegł, że bortnik chodzi za blisko jego kobiety. Zamiast go jednak wygnać zawczasu, mąż pozwalał na romanse za długo, nareszcie w poniedziałek zaczął grozić bortnikowi że go zabije. Bortnik kupił sobie rewolwer, a gdy wieczorem mąż pijany, z nożem w ręku skoczył do bortnika, obalił go na ziemię i chciał go zabić, — bortnik zastrzelił go na miejscu. Tak zwykle kończą się sprawy gdzie jest głupi mąż, zła żona i rozpustne bortniki.

Sprawy wydawania pozwoleń na wyszynki, hotele i saluny, jeszcze nie skończone dotąd. Obecnie sędziowie przepatrują podania salunistów z poza Pittsburga. Za to szanowna Liga Anti Salunowa oskarżyła coś około 20 aptekarzy o to, te w niedzielę, w świątek i piątek sprzedawają "spirytynkę" czyli alkohol, albo okowitę. Najwięcej sprzedawają jej apteki w niedzielę, gdy saluny zamknięte a tu pijakom pić się chce! Na tym "byznesie" robią apteki świetny "byzness".

Oskarżeni stanęli przed "surowymi" skwajeremi (tyle co sołtysi lub wójci w Europie) i choć prawo przepisuje 100 dolarów kary za sprzedawanie spirytynki w aptece, i choć panowie aptekarze nie wypierają się, że sprzedają alkohol bez recepty nawet gdy i dzieci poń przyjdą, "surowy" sędzia oświadczył, że sądzić ich będzie podług własnego "rozumu" i osądził ich na zapłacenie 6 dolarów kary wraz z kosztami. Prawu stało się zadosyć! I wilk syty i koza cała! Lieb Faterland, magst ruhig schlafen!... Nie ma to jak amerykańskie prawa, bo można je obejść, podleźć, przeskoczyć i co tylko kto chce, jeżeli się ma "pull" czyli wpływ i plecy między politykierami! Jakże tu taki sołtys czy wójt będzie surowo karać aptekarzy za sprzedawanie likierów w niedzielę, kiedy wtedy on nie może nic dostać wypić w salunie, więc musi iść upić się do apteki?!.. (Powyższy opis praw szynkowno-aptekarskich podajemy głównie dla objaśnienia naszych licznych Czytelników w Europie. W starej Europie, pod berłem "tyranów", — tam prawa jeszcze obowiązują, — ale tu w Ameryce, w kraju wolności, gdzie "tyranów" niema, tylko okropna tyrania magnatów, — tu kto ma "pull" to nie potrzebuje dbać o prawa).

W tych dniach "mufują" czyli przeprowadzają na łodziach ze Sharpsburga do Allegheny stary domek farmerski słynnego Heinza. Ten Heinz dzisiaj wielokrotny milioner, handlujący konserwami po całym świecie, — był przed laty ubogim komornikiem na kawałku ziemi w Sharpsburgu niedaleko Pittsburga. Tam zaczął sprzedawać kiszone ogórki, potem kisił i konserwował inne jarzyny, aż doszedł do tego, że dziś ma kilka milionów majątku i ogromne fabryki konserw w całym świecie, a największą w Allegheny, tuż nad rzeką Allegheny, niedaleko redakcyi Wielkopolanina. Domek ten stary, zbudowany z kłód grubych ustawią jako relikwię w parku fabrycznym i będą w nim mieli muzeum czyli zbiór osobliwości, dotyczących historyi pana Heinza i jego kiszonych ogórków. Wszystko głupstwo w porównaniu z kiszonymi ogórkami!....

Domek ten przesunięto na walcach do rzeki w Sharpsburgu, wsunięto na płaskie łodzie, sprowadzono rzeką w dół do Allegheny i tu znów na walcach zesuną go z łodzi na ląd i do parku fabrycznego.

Straszne i przerażające nieszczęście spotkało Ant. Milowskiego we fabryce Carnegie przy 29 ulicy. Uwięzła mu noga między szynami kolejowemi właśnie gdy nadjeżdżała na szynach elektryczna winda! Aby nie zostać na śmierć rozjechanym, nieszczęśliwy człowiek musiał położyć się na boku toru i czekać z przerażeniem na to jak mu koła windy urżnęły nogą przy kostce!

Pennsylvania Savings Bank, róg 34i Butler ul. przyjmuje pieniądze na depozyta i płaci 4 proc.

Znaleźne.

W niedzielę Wielkanocną zgubiono damski futralny szal na Penn Ave, rog Water Street. Zapłacę do breznaleźne oddawcy. Proszę się zgłosić pod No. 27 —Fourth Street.

Sancta Simplicitas.

— Doktorze, jestem cierpiąca.

— Cóż pani jest?

— Sama nie wiem, ale czuję się bardzo niespokojną.

— Czy nie spodziewasz się pan zostać matką?

— Ah, cóż znowu! Ja już od 2ch lat jestem wdową.

— O, przepraszam najmocniej, ale wygląda pani tak dobrze, że wziąłem ją za pannę.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam wszystkim Bractwom i Towarzystwom, jako i wszystkim którzy wzięli udział w uroczystości poświęcenia węgielnego kamienia pod Polską Ochronkę w Emsworth, najserdeczniejsze staropolskie ,,Bóg Zapłać''.

Najprzewielebniejszy X. Biskup i wszyscy księża nie mogli wyjść z podziwu, że ście Bracia Rodacy tak licznie się zebrali aby publicznie udowodnić, jak drogą jest sercu waszemu nasza Polska Ochronka.

Ofiara zebrana z okazyi tej uroczystości wynosząca $620.00 jest niezbitym dowodem, że serca Polskie są litościwe i miłosierne a Bóg, niewątpliwie ofiarę tę zapisał złotemi literami w księdze nagrody.

Wne Siostry i Sierotki odwdzięczą się za to szczerą, pokorną modlitwą.

Raz jeszcze dziękuję Wnym Kapłanom i wszystkim jaknajserdeczniej, i polecając Ochronkę łaskawej pamięci i litościwym sercom waszym, kreślę się z wiernym szacunkiem,

X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Żebrak dla Sierót.